Redakcja Tel. 128-28, 102-29. Administracja Tel. 152-48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 347 Łódź, sobota 16 grudnia 1933 r.

Orkan w Kanale La Manche.
Liczne ofiary w ludziach.

Londyn, 15 grudnia. (Tel. wł.) Nad wybrzeżami angielskiemi i kanałem La Manche szalały niezwykle gwałtowne burze, które pociągnęły za sobą

liczne ofiary w ludziach.

Według dotychczasowych wiadomości ofiarą orkanu padło 30 osób. Parowiec angielski „Pulmore" zatonął z całą swą załogą, składającą się z 9 ludzi. Francuski statek-latarnia morska „Dyck" zatonął wraz z załogą 7 ludzi. Brak wiadomości o losie

całego szeregu innych okrętów.

Łodzie ratunkowe, stacjonowane w portach wzdłuż kanału wyratowały kilkadziesiąt osób z załóg całego szeregu okrętów, które zatonęły w czasie burzy. Komunikacja na kanale jest prawie całkowicie przerwana. W południowej Anglji panują dotkliwe mrozy. W Londynie notowano temperaturę o 3 stopnie niższą, aniżeli w północnej Szkocji.

Sławka Gotwortowa skazana na rok więzienia.
Liczni świadkowie zeznawali na korzyść oskarżonej.

Stanisławów, 16 grudnia. W Stanisławowie jak podaliśmy toczył się proces przeciwko Sławce Gotwortowej, oskarżonej o zabójstwo męża — alkoholika, sutenera i handlarza żywym towarem.

Liczni świadkowie zeznawali na korzyść Gotwortowej, natomiast potępiali zabitego.

Po zamknięciu przewodu i przemówieniach prokuratora oraz obrońców sąd ogłosił wyrok, mocą którego Sławka Gotwortowa skazana została na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Resztującą karę zawieszono na 3 lata.

Wyrok ten wywołał wśród tłumnie zebranej publiczności

żywe zadowolenie,

gdyż sympatja audytorjum była po stronie nieszczęśliwej kobiety, która tyle wycierpiała od męża-sutenera.

Syn zarąbał śpiącego ojca.
Krwawy finał sporu o grunt.

Lwów, 16 grudnia. (od wł. kor.) Wstrząsająca tragedja rozegrała się w Kłyżowie p. Nisko. Syn zamordował śpiącego ojca. Tło i przebieg zbrodni w świetle wyników dochodzeń przedstawiają się następująco:

Od dłuższego już czasu panowały ostre tarcia między 51-letnim Franciszkiem Sobitą, a jego 25-letnim synem Józefem. Franciszek żądał od ojca, by mu zapisał grunt, gdyż

chciał się żenić.

Stary Sobito znając syna, który uchodził za utracjusza i był ponadto człowiekiem gwałtownego usposobienia, nie chciał się na to zgodzić. Wiedział bowiem, że gdy spełni życzenia syna ten wyrzuci go z domu.

Często sąsiedzi słyszeli dolatujące z domu Sobitów odgłosy kłótni, a nawet bójki. Franciszek Sobito był mężczyzną silnym, to też syn jego bał się z nim

wszczynać bójki.

Postanowił zatem zamordować ojca we śnie. Przez cały dzień panował spokój w domu Sobity. Wieczorem syn wyszedł z domu i wrócił dopiero gdzieś około północy, kiedy ojciec jego pogrążony był w głębowim śnie. Józef chwycił siekierę i zadał swemu ojcu tak silny cios powyżej ucha, że śmierć

nastąpiła natychmiast.

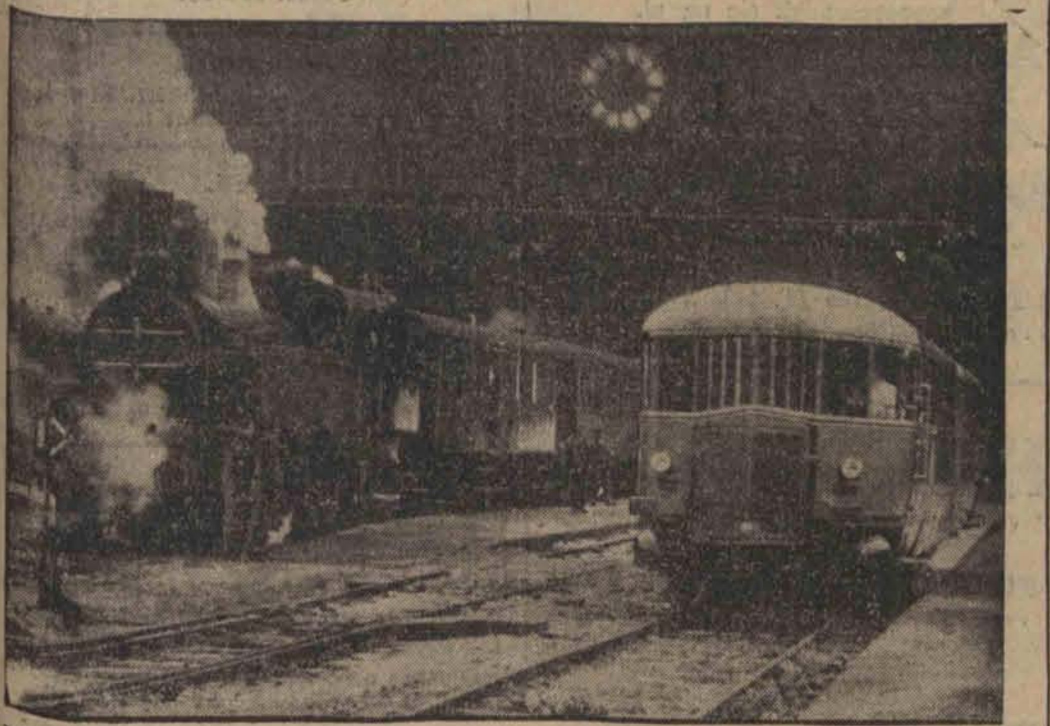
Mimo to jednak uderzył ojca jeszcze kilka razy siekierą po głowie. Po czynie wyrodny syn zbiegł. Wszczęto za nim energiczny pościg.

Samochód na szynach „Littorina" w drodze do Warszawy.

Praga, 16 grudnia. (Tel. wł.) Przybył tu automobil na szynach konstrukcji włoskiej „Littorina", odbywający podróż próbną po stolicach Europy środkowej. Dotychczas przeprowadzone próby

daly wyniki zadawalające.

Na odcinku Wiedeń-Lundenburg samochód osiągnął szybkość maksymalną 148 kilometrów. Autobus, po 2-dniowym postoju w Pradze, wyruszy do Warszawy, następnie zaś do Budapesztu i spowrotem do Turynu.



Włoski pociąg motorowy „Littorina" (po prawej stronie) przybył na dworzec wiedeński w drodze do Polski.

Anglja nie wierzy w pokój.
Sensacyjne manewry lotnicze na Morzu Północnem.

Londyn, 16 grudnia. Na morzu Północnem odbywają się obecnie ciekawe manewry samolotów angielskich, szkolących się specjalnie

w rzucaniu bomb.

W tym celu wypuszczono na morze szereg nietonących łodzi wyścigowych, jako punkty celne, chronionych specjalnemi płytami pancernemi przed przebiciem ich bombami. Każda z łodzi wyposażona jest w trzy motory po 100 KM. Używane bomby należą do zwyczajnych bomb ćwiczebnych wagi 8 do 11 funtów, z żelaza lanego, wypełnione mieszanką tworzącą dym.

Samoloty krążące na wysokości 330 do 5000 metrów

starają się zrzucić bombę na łódź pędzącą po morzu z dużą szybkością, której załoga zaopatrzona w specjalne hełmy stalowe, ochraniacze uszu oraz maski gazowe skryta jest pod opancerzeniem łodzi.

Używanie takich małych szybkich łodzi jako punkt celny służy wyrobieniu precyzji wrzucaniu bomb na okręty.

„Daily Telegraph" dodaje w związku z powyższem, że w zastosowaniu i próbach wyżej opisanych łodzi bierze czynny udział pułkownik Lawrence, sławny ze swych wyczynów z czasów wojny światowej kiedy to był wodzem Arabów przeciw Turkom, a który od roku 1921 służy w lotnictwie angielskiem.

RZĄD HISZPAŃSKI
podał się do dymisji.

Madryt, 16 grudnia. (PAT) Rząd Barriosa podał się do dymisji.

Madryt, 16 grudnia. W miejscowości San Pedro większa część mieszkańców proklamowała komunę. Zrewolucjonizowany tłum wyruszył w kierunku koszar policyjnych mordując

10-ro bawiących się dzieci

nieobecnych urzędników policyjnych. Przeciwko skomunizowanej wsi wysłano silny oddział wojskowy.

CZYŻBY ZAMACH NA POCIĄG?
Paczka z dynamitem w wagonie.

Radomsko, 16 grudnia. (Od wł. kor.) Władysław Bartnik, (Mickiewicza 8), doniósł policji, iż wyładowując na stacji towarowej w Radomsku wagon węgla, który nadszedł pod jego adresem z kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej, zauważył paczkę

z podejrzaną zawartością.

Zawiadomiona policja otworzyła paczkę i stwierdziła, iż zawiera ona dynamit.

Policja stanęła wobec zagadnienia czy ma się tu do czynienia ze zbrodniczym planem zamachu na pociąg, czy też dynamit ten przypadkowo znalazł się wśród węgla, nieoględnie porzucony przez górnika. Jak wiadomo, górnicy dynamitem rozwalają pokłady węgla. Wszczęte dochodzenie niewątpliwie zagadkę wyświetli.

Rozjuszone mrozem i głodem dziki
rozszarpały włościanina.

Wilno, 16 grudnia. Silne mrozy zmusiły liczne stada dzików do opuszczenia lasów i

udania się do wiosek

w poszukiwaniu żywności.

Z Olkiennik donoszą, że dziki poryły zamarzłe pola i zbliżają się do domostw, gdzie podkopują się do dołów, zapełnionych ziemniakami.

W pobliżu Olkiennik 32-letni Stanisław Żarnajtyś rozszarpany został przez dzika. Wybrał się on koło wsi Łankieniszki na polowanie i spostrzegłszy dzika, strzelił do niego,

jednak chybił.

Nim zdołał powtórnie nabić fuzję, rozjuszone zwierzęta obaliły go na ziemię, rozpruły brzuch, a następnie poszarpały twarz. Żarnajtyś zmarł w męczarniach.

Dolar 5.60

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.65, w płaceniu 5.60; dolar złoty w żądaniu 9, w płaceniu 8.95; funt angielski w żądaniu 29,10, w płaceniu 29; rubel złoty w żądaniu 4.72, w płaceniu 4.70; marka w żądaniu 2.12 i pół, w płaceniu 2.12; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.85.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.58.

Rewizje w asyście 10-ciu adwokatów
w poszukiwaniu dodatkowego nakładu książki.

Warszawa, 16 grudnia. Wczoraj z polecenia prokuratora dokonano rewizji w lokalu firmy „Bibljoteka Prawnicza" przy ul. Senatorskiej 6, należącej do Szymona Steinberga. Równocześnie przeprowadzono rewizję w drukarni „Pyz" przy ul. Miodowej, w zakładach drukarskich Wierzbickiego przy ul. Chmielnej oraz w introligatorni „Anosa" przy ul. Leszno 28.

Rewizje zostały przeprowadzone w asyście 10 adwokatów.

Rewizje miały na celu odszukanie ukrytego dodatkowego nakładu książki pod tytułem „Kodeks Procedury Cywilnej" i „Wzory pism procesowych", wydanej przez adw. Krauschara, z przedmową adw. Jana Litauera. Umowa z firmą „Bibljoteka Prawnicza" przewidywała, że książka zostanie wydana

w 2.000 egzemplarzy,

tymczasem autorzy dowiedzieli się, że wydano ją w 4.500 egzemplarzy.

W celu ustalenia słuszności tych podejrzeń przeprowadzono rewizje.

Polski statek uległ awarji.
Zderzenie okrętów u wybrzeży Anglji.

Gdynia, 16 grudnia. — Statek „Lublin" na wyjściu z portu Hull wskutek nieznanych bliżej, lecz dość tajemniczych okoliczności zderzył się ze statkiem szwedzkim „Valborg". Obie jednostki morskie

doznały uszkodzeń.

Celem naprawy doznanej awarji statek „Lublin" zawrócił do portu Hull. Statek był asekurowany.

Samochód w rowie.
Katastrofa autobusowa.

Sosnowiec, 16 grudnia. Na szosie między Olkuszem a Wolbromiem wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Kursujący z Sosnowca do Wolbromia autobus

wpadł do rowu.

Wypadek prawdopodobnie spowodowany został zerwaniem się hamulców.

Okaleczenia dość ciężkiego doznał pasażer Piotr Szewczyk, którego odwieziono do szpitala w Olkuszu. Inny pasażer oraz szofer doznali lżejszych okaleczeń. Autobus należał do Pawła Michalczyka w Wolbromiu.

Niema żadnych podstaw
do rewizji procesu Maliszowej.

Warszawa, 16 grudnia. W związku z listem Maliszowej do jej obrońcy, miarodajne sfery w Warszawie, oświadczyły że w obecnym stanie rzeczy niema najmniejszej podstawy nietylko do przeprowadzenia rewizji procesu, ale nawet do wszczynania jakichkolwiek kroków w tym kierunku. Podstawą do rewizji procesu może być tylko

ustalenie nowej okoliczności

w sprawie podczas gdy okoliczność odwołania przez Maliszową zeznań, nie jest nowa, gdyż mówił już o tem Malisz.

Jeśli zaś chodzi o winę Maliszowej, była ona sądzona

o współudział w zbrodni,

przyczem do zasądzenia jej wystarczające były okoliczności jeśli nie pomocy fizycznej w zbrodni, to pomocy intelektualnej, której w tym wypadku zaprzeczyć się nie da. Gdyby sąd doraźny brał pod uwagę, że tylko taka pomoca Maliszowa służyła swemu mężowi i tak zostałaby ona skazana na karę bezterminowego więzienia.

Pokłosie hiszpańskiego chaosu.



Pociąg pośpieszny Walencja-Sewilla padł ofiarą zamachu bombowego na most dokonanego przez anarchistów. Pięć osób poniosło śmierć 40 zostało ciężko rannych.

Skarb między staremi butami.
Tajny lombard „Kaczki"

Częstochowa, 16 grudnia. — W czasie przeprowadzanej rewizji przez tut. Wydział Śledczy u Fajgi Königsbergowej, znanej wśród złodziei pod pseudonimem „Kaczka", zam. przy ul. Warszawskiej Nr. 10, znaleziono: kilkanaście sztuk pierścionków złotych z oczkami damskich i męskich, kilkanaście sztuk sygnetów złotych, kilkanaście sztuk obrączek złotych z napisami, kilkanaście sztuk zegarków złotych i srebrnych, damskich i męskich — na rękę i kieszonkowych, sakiewka srebrna, papierośnice srebrne, bransoletki srebrne i złote, broszki srebrne i złote, kolczyki złote, puharki srebrne, zapalniczki z napisem, lichtarze srebrne i platerowe dzbanuszek metalowy, wieża metalowa z dzwonkiem t. zw. grogier, korale białe, tacka, ołówek srebrny z emalją, 36 sztuczek różnych koronek, dziadki metalowe do orzechów, łyżki platerowe duże i małe, widelce platerowe, dwie półsztuczki płótna białego, obrusy białe i kolorowe, poszewki na poduszki, kapy na łóżka gobelinowe i pluszowe, poszewki na pierzyny, ścierki lniane, koszule męskie i damskie, chustka wieczorowa z frendzlami, kostjum damski, 4 metry materjału damskiego, palto damskie, bronzowe stare i t. p.

Rzeczy były przechowywane na strychu w pudle,

między staremi butami.

Jak wykazało śledztwo, Königsbergowa przyjmowała rzeczy te pod zastaw, prowadząc tajny lombard od 1930 roku. Wymienione przedmioty zastawiane były przez złodziei, podejrzane dziewczęta i różnych kupców, a pochodzące z kradzieży.

TRUP NA SZOSIE.
Nagły zgon właściciela domu.

Łódź, 16 grudnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, na szosie Rzgowskiej, tuż pod Chojnami znaleziono leżącego bez życia starszego mężczyznę. Zawezwany lekarz stwierdził zgon nieznajomego wskutek ataku serca.

Zmarłym na szosie okazał się 59-letni Józef Puczkowski, właściciel domu, zamieszkały w Chojnach, przy ulicy Brzozowej 8.

Zwłoki Puczkowskiego, po przeprowadzonych oględzinach komisji sądowo-lekarskiej wydano rodzinie.

Brak mleka w Łodzi wskutek śnieżnych zadymek.

Łódź, 16 grudnia. Dziś rano w Łodzi zabrakło mleka. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju nienotowany od kilku lat.

Dostawcy mleka pytani o przyczynę tego oświadczyli, że spowodu dużej zadymki śnieżnej wieśniacy nie mogli na czas dostarczyć mleka.

Drogi wiodące do miasta są zawalone śniegiem i to utrudnia dowóz do Łodzi.

Trzy psy pokąsały biuralistę.
Straszna przygoda o północy.

Rybnik, 16 grudnia. O północy na ul. Mickiewicza w Rydułtowach, pow. Rybnik, rzuciły się na wracającego do domu pomocnika biurowego 29-letniego Walentego Doleżycha z Pietrzkowic

trzy złośliwe psy

rzeźnika Pawła Gliwickiego.

Psy z taką wściekłością rzuciły się na D. że napadnięty przewrócił się na ziemię i nie mogąc się odpowiednio bronić, został dotkliwie pokąsany po rękach, plecach i nogach.

Pozatem całe ubranie D. zostało podarte na strzępy. Pokąsanego odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach. W związku z tem policja przeprowadza dochodzenia, celem pociągnięcia właściciela psów do odpowiedzialności.

Tramwaje kursują normalnie.
Pociągi nieco opóźnione.

Łódź, dn. 16 grudnia. Nocna zadymka pierwsza w tym roku w pewnym stopniu utrudniła komunikację.

Pociągi, które przyszły do Łodzi — notowały z tego powodu **opóźnienie.**

To samo dotyczy tramwai dojazdowych, które spowodu nocnej zadymki miały wczesnym rankiem trudności z komunikacją. Ale dzięki natychmiastowej interwencji kierownictwa ruchu — przeszkody usunięto i obecnie tramwaje kursują normalnie.

Jeśli chodzi o tramwaje miejskie — to aby usunąć śnieg z torów wyjechały na miasto specjalne maszyny. Mimo to jednak ranne tramwaje kursowały z małem opóźnieniem. Obecnie ruch odbywa się normalnie.

Dwa krokodyle zdechły wskutek mrozu.

Poznań, 16 grudnia. W Palmiarni miejskiej zdechły wczoraj dwa krokodyle, Mucek i Bucek, liczące po 15 lat życia.

Toast rozpaczy na schodach.

Łódź, 16 grudnia. W dniu wczorajszym, o godzinie 11 wieczór, w klatce schodowej przy ulicy Bandurskiego 24 znaleziono nieprzytomną, młodą kobietę. Ponieważ zdradzała ona oznaki życia zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz stwierdził otrucie kwasem octowym i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Desperatką okazała się 23-letnia Leokadja Andrzejewska, robotnica, zamieszkała przy ulicy Przejazd 25. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono. Stan Andrzejewskiej jest groźny.

W podwórzu przy ulicy Profesorskiej 12 został pobity przez nieznanych sprawców 70-letni Walenty Kowalczyk, zamieszkały w tymże domu. Kowalczyk odniósł kilka ran tłuczonych głowy. Staruszkowi udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia.

Na ulicy Piotrkowskiej upadł z wycieńczenia 77-letni Wawrzyniec Dzibowski, bezdomny. Lekarz pogotowia przewiózł starca do szpitala zapasowego przy Zbiorni Miejskiej.

Śnieg i wiatr.
Stan pogody w Łodzi.

Łódź dnia 16 grudnia. Dziś o godzinie 8 rano, termometr wykazywał 13 stopni poniżej zera.

O tej samej porze ciśnienie notowano 743,8 milimetra.

Zarówno barometr, jak i wiejące wschodnie wiatry z szybkością 3 metrów na sekundę wskazują na to, że jutro pogoda pozostanie **bez zmian.**

W nocy spadł obfity śnieg, pokrywając ziemię powłoką falistą, co wskazuje na „zadymkę".

Fala mrozów przekroczyła już swój punkt przesilenia.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W procesie o podpalenie Reichstagu obrońca Teichert zaproponował dla van der Lubbego karę więzienia.

(—) Litwinow zapowiedział podczas przejazdu przez Stołpce, że swój najbliższy urlop spędzi w Białymstoku, gdzie żyje jego rodzina nazwiskiem Wallach.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem obradowano nad kredytami dodatkowemi, uchwalonemi przez komisję budżetową. O godzinie 2-ej zamknięto posiedzenie wyznaczając następne na początek stycznia.

(—) Wpobliżu Cicikaru banda Chunchuzów napadła na express transsyberyjski. Oddział japoński stoczył z nimi walkę, ale nie mógł zapobiec, że kilku pasażerów zostało zabitych, a kilku porwanych.

(—) Grecja zgodziła się wydalić finansistę amerykańskiego Insulla z dniem 31 stycznia.

(—) Komisja spraw zagranicznych odbyła 3-minutowe posiedzenie, na którem przewodniczący poseł Radziwiłł wytknął posłom opozycyjnym, że nie podali żadnego punktu porządku dziennego, żądając zwołania posiedzenia.

(—) Kuratorjum warszawskie wydało zarządzenie, aby przy mrozie 20-stopniowym zawieszać lekcje w szkołach.

(—) Dyrekcje szkół średnich w Łodzi oraz inspektorat szkolny otrzymały zarządzenie kuratorjum szkolnego warszawsko - łódzkiego w sprawie ulg kolejowych dla młodzieży szkolnej. Zarządzenie to jest szczególnie ważne ze względu na zbliżające się święta Bożego Narodzenia i połączone z niemi szkolne ferje zimowe.

Ulgi wydawane będą na podstawie zaświadczeń podpisanych przez dyrektorów i kierowników szkół.

Z ulg tych mogą korzystać również uczniowie szkół powszechnych, wszakże zaświadczenia szkolne wydawane tym uczniom muszą być poświadczone jeszcze przez inspektorat szkolny.

(—) Wczorajsze rokowania o umowę zbiorową w przemyśle dzianym i pończoszniczym w łódzkim inspektoracie pracy nie dały rezultatów.

(—) Na Zdrowiu zderzył się tramwaj dojazdowy z samochodem Zjednoczonych Wędliniarzy, który się przewrócił. Poza motorniczym Korczakiem, który odniósł lekkie rany, nikt szwanku nie poniósł.

(—) Przy ulicy Sierakowskiego 9 w Łodzi 14-letni Czesław Łapsz manipulując pokryjomu zabranym ojcu rewolwerem spowodował wystrzał, który zabił na miejscu 19-letniego brata Tadeusza.

(—) Niemcy wzamian za przyznanie im prawa utrzymywania armji 300-tysięcznej, gotowe są do zawarcia 10-letniego paktu o nieagresji z wszystkimi sąsiadami.

(—) Podczas katastrofy kolejowej w Poznaniu, o której podało wczorajsze „Echo", śmierć poniosły następujące osoby: Józefa Makowska, Telesfor Tabaka, Julianna Rujna, Wojciech Ćwik i Anastazja Bocian. W szpitalu zmarli: Władysław Rujna (ojciec Julianny) Władysław Laskowski, Tabaka (brat Telesfora) i Jan Żytkowski. 11 osób jest ciężko rannych.

Po raz pierwszy, po raz drugi...
Licytacja w lombardzie.

Łódź, dn. 16 grudnia. Od samego rana dość duży tłum publiczności obiegł lombard łódzki przy ul. Zachodniej.

Wśród publiczności przeważali jednak ci, którzy przybyli w ostatniej chwili opłacić procenty, aby w porę wycofać swe zastawy.... Był ich długi rząd... W ostatniej chwili zdobyli potrzebną kwotę by ratować swą własność spod młotka licytacyjnego. Nasz współpracownik w ten sposób opisuje swe wrażenia z lombardu:

Za okienkiem urzędnicy pracują gorączkowo, gdyż na dziesiątą wyznaczono licytację.

Wreszcie na sali rozlega się dziesięć uderzeń zegara.... Okienko zamyka się....

Wędrujemy

na salę licytacyjną.

Kilka zbitych grup ludzi. Jedni przyszli tu za interesem — inni z ciekawości.... Najpierw licytowane są towary, dopiero później kosztowności. Stąd też i zainteresowanie w tej chwili jest małe. Później gdy pod „młotek" dostaną się brylanty, złoto i t. d. — frekwencja amatorów „tanich rzeczy" wzmoże się.

Wczoraj rozsprzedanych zostało 100 przedmiotów, dziś dalsza setka, a reszta jutro. Kto wie, może nawet licytacja przeciągnie się do poniedziałku.

Tak mówi gruby opasły mężczyzna ze świecącemi policzkami i nosem. To specjalista od licytacji lombardowych, który wszystko wie... Moc jego jest wielka... Jeśli zechce nikt poza nim nie kupi niczego...

Król lombardowy....

Al Jolson poturbował dziennikarza

za niepochlebne aluzje o jego żonie.

Pamiętamy wszyscy Al Jolsona, nie zapomnianego „Śpiewającego błazna". Kto jednak widział dawne filmy Jolsona, zwłaszcza pełen czaru i poezji ostatni jego obraz „Serce włóczęgi", będący czołowym filmem amerykańskiej awangardy, nie wyobraża sobie napewno, że ten pełen sentymentu, wrażliwy piosenkarz potrafi być

brutalnym mężczyzną,

walczącym o honor kobiety pięścią! Jednak właśnie Al Jolson poturbował poważnie znanego dziennikarza amerykańskiego, Waltera Winchella, za rzekomo niepochlebne aluzje o jego żonie. Żoną Jolsona jest znana tancerka Broadway'u, Ruby Keeler. Winchell był współautorem scenarjusza dla wytwórni United Artists rewelacyjnego filmu zza kulis teatrzyków p. t. „Broadway przez dziurkę od klucza", który zdaniem Jolsona oparty był na historji życia Ruby Keeler. Ponieważ bohaterka przedstawiona była w świetle niekorzystnem, Al Jolson zemścił się na Winchellu i

poważnie go poturbował.

Sensację wywołała wiadomość o procesie,, jaki Winchell zamierza wytoczyć Jolsonowi, żądając odszkodowania 100.000 dolarów.

—oOo—

Dwa strzały z fuzji

finałem dramatu miłosnego

W Saint-Leonard rozegrał się krwawy dramat miłosny. Niejaki Al. Daquin, syn rolnika, udał się, jak zwykle, na przechadzkę ze swą narzeczoną, Christianą Boulogne. Po powrocie matka czyniła jej wyrzuty spowodu

późnego powrotu.

Młody człowiek wziął sobie te wymówki bardzo do serca. Odszedł zachmurzony, tem więcej, że podejrzewał swą narzeczoną o obojętność. Następnego ranka wziął strzelbę i włóczył się dokoła zabudowań przyszłych teściów. Myślano, że wybrał się na wrony. Tymczasem Daquin wpadł do fermy, odszukał narzeczoną i celnym strzałem zabił ją na miejscu. Potem strzałem w usta

pozbawił się życia.

Siłą wybuchu czaszka desperata rozerwała się na strzępy. Dramat ten wywołał w spokojnej okolicy ogromne poruszenie.

Kury nadziewane... złotem.

Ach ci urzędnicy celni...

Służba urzędników celnych na Korsyce niezawsze jest przyjemna — a często nawet — niebezpieczna. Obfituje ona jednak również w humorystyczne momenty, a dzielni urzędnicy starają się

wykorzystać je jaknajlepiej.

Taki przypadek wydarzył się ostatnio w Bastia podczas przybycia wielkiego parowca z Livorno.

Podczas rewizji znaleziono w rzeczach jednego z podróżnych dwie wielkie, tłuste pulardy. Podróżny ów twierdził, że zabrał je w charakterze „zapasów" na drogę. Jednakże urzędnicy celni powiątpiewali o tem, czy można spożyć dwie wielkie pulardy w czasie kilgodzinnej podróży. Ponieważ cała ta sprawa wydawała się bardzo podejrzaną, postanowili zbadać kury bliżej i przekonali się, że w charakterze nadzienia użyto w tym wypadku — złotych obrączek, klejnotów i kamieni.

Niefortunny szmugler musiał się pogodzić z tem, że kury razem z farszem zostały

narazie zatrzymane

i zwrócono mu je dopiero po opłaceniu znacznej grzywny.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

POWIEŚĆ

45

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Dwie przyjaciółki Danka i Marysia spotkały na drodze i poznały właściciela majątku Szarzyńskiego i jego przyjaciela kapitana Zgrzyta.

Danka przebywała we dworze swojej kuzynki Barbary na letnich wywczasach jako „uboga krewna z Warszawy" Dzieci Barbary Wiśka i Anulka traktowały ją zgóry.

Kpt. Zgrzyt zaręczył się z Marysią. Szarzyński podczas zabawy pocałował Dankę, ale nie miał wobec niej poważnych zamiarów. Spostrzegł to wzbroniony ekonom z Deptakowa Witalis Obskurny i chciał się zemścić na Szarzyńskim napadłszy go w ciemnościach, ale sam został pobity. Zaprzysiągł mu zemstę.

Pewnej nocy spłonął dom Szarzyńskiego. W zgliszczach znaleziono zwęglone zwłoki.

Pewnego dnia Szarzyński przybył ze Zgrzytem do Marysi i zastał tam Dankę. Wszczął z nią rozmowę po oddaleniu się pary narzeczonych. Nie chciała mu pozwolić pocałować się. Szarzyński zagniewany odjechał. Danka wróciła do domu i do jej pokoiku przyszła oddana jej Nastka, która opowiedziała jej, że Obskurny jest w niej zakochany i chce się zemścić na Szarzyńskim. Danka postanowiła wyjechać i napisała do Szarzyńskiego list.

W dworze Służków urządzono dożynki. Przybył Obskurny, który w tańcu odbił Dankę tancerzowi. W pewnej chwili korzystając z ciemności Obskurny porwał Dankę na konia i uciekł z nią. W pogoń puścił się Zgrzyt, ale nie natrafił na żaden ślad. Szarzyński spotkał się w Warszawie ze swoją narzeczoną Aliną. Chciał ją za wszelką cenę zerwać. Podczas sprzeczki zwrócił jej pierścionek. Następnie udał się do matki Danki — pani Miedawskiej, której oświadczył się o rękę córki. Po powrocie do hotelu Alina chciała zbagatelizować zerwanie i oświadczyła, że chce z Szarzyńskim jechać na wieś. Pojechała z matką, a Szarzyński pojechał oddzielnie.

Alina z matką w nocy spotkały Obskurnego, niosącego nieprzytomną Dankę. Zabrały ją ze sobą wbrew woli Obskurnego do dworu Szarzyńskiego.

Pani Rajgowa z córką weszły. Danka pozostała z Francuzką w samochodzie i uciekła do Zakliczyna. Obskurny przez pola dobrnął do chaty swego przyjaciela.

* * *

— Mam cię przechować do tego czasu, zawalidrogo? Niech będzie. Przyjaciel jestem, nie żaden cygan. — Spojrzał w okno, już prawie zupełnie jasno. — Dobra. Znajdę ci taką kryjówkę, że żaden pies policyjny nie wywęszy. Ale czekaj! Co masz ginąć? Chcesz sprzątnąć dziewczynę, to sprzątaj. Twoja sprawa. Tylko ostrożnie, bracie! Masz pieniądze, to nie zginiesz, złodzieju!

Obskurny wiedział o różnych mniej lub więcej kryminalnych sprawkach wachmistrza i miał w nim oddanego przyjaciela.

— Djabli mi po życiu, tego — zamamrotał prawie niedosłyszalnie. — Raz kozie śmierć tego. Tobie śmierć gołąbeczko, tego, to i mnie, tego...

I zwalił się bezwładnie pod stół.

Kulbaka popatrzył na niego tępym wzrokiem i zaczął się wydzierać:

— Naprzód wiara, lecz przytomnie,
Tylko wara płakać po mnie!

ROZDZIAŁ XXXII.

Milę, dzielącą Piorunowo od Zakliczyna, Danka przebyła prędzej niż przypuszczała, bo w niespełna trzy godziny. Była tak zmęczona, że ledwie szła. Kiedy, zakurzona i zakrwawiona, zjawiła się na ganku, podniosło się wielkie larum. Nastusia całowała ją po rękach, płacząc rzewnemi łzami radości, a kucharka narobiła takiego wrzasku, że obudziła panią Barbarę, która sypiała stale do wpół do dziesiątej, a cóż dopiero po takich perypetjach! Anka wypadła na ganek w nocnej koszuli i chwyciła Dankę za ręce, ciągnąc ją do matki.

— Niech ciocia idzie i wytłumaczy się przed mamusią, bo mamusia strasznie się gniewa.

— Za co? — zapytała obojętnie Danka, niezdolna w tej chwili do żadnej normalnej reakcji.

— To się ciocia dowie! No, prędko!

Weszły do ciemnego pokoju z zamkniętemi oknami i okiennicami i zapuszczonemi roletami, gdzie na łóżku, zasłanem miękkiemi puchami spoczywała Służkowa. Było tu tak duszno i gorąco, że Dance zabrakło tchu i nie pozwoliła zamknąć drzwi.

— Jest ciocia mamo! — oznajmiła wielkim głosem Anulka.

Służkowa zła, że ją wybito ze snu, rzekła cierpko.

— Obudziłaś mnie, takiego hałasu narobiłaś z dziewczynami...

Ale momentalnie odżyła w niej ciekawość i odpowiedziała łagodniejszym tonem:

— Jakżeś ty mu uciekła? Myślałam, że cię więcej nie zobaczymy.

Danka drgnęła lekko i nie odpowiedziała.

— Panienka ledwie żyje — wtrąciła Nastusia. — Zdrożona, jak nie wiem co. Szła pieszo z Piorunowa...

Pani Barbara usiadła na łóżku.

— To on cię zawiózł do Piorunowa? Coś podobnego! Umówili się we dwóch? Masz powodzenie, Danka, niema co!

Mówiąc to, zaśmiała się cienkim, dwuznacznym śmieszkiem.

Danka opowiedziała krótko, jak wyratowały ją z rąk Obskurnego dwie nieznajome panie, jadące do Piorunowa, i jak przyszła stamtąd pieszo. Przemilczała tylko fakt narzeczeństwa Szarzyńskiego. Narazie jeszcze nie mogła o tem mówić.

— A myśmy tu mieli urwanie głowy — zaczęła trzepać Nastusia. — — Pan kapitan poleciał z Antkiem i Frankiem gonić pana Obskurnego.

— Antek ochwacił Ścigłą — przerwała ze złością Służkowa. — Taka piękna klacz, mój Boże!

— Pan z Piorunowa przyjechał na dożynki — ciągnęła Nastusia. — Prosto z Warszawy, samochodem. Pyta o panienkę, a tu mu mówią... Dopiero jak nie zacznie pomstować.. Jezusie Maryjo, aż żal było słuchać, tak za panienką desperował....

Danka drżała całem ciałem. Doświadczała dziwnych uczuć: niepohamowanej radości, ironicznego oburzenia, gniewu i zamętu myśli.

— Co się ciocia tak trzęsie? — zapytała Anka. — Mamusiu, co ta ciocia....? Nastka, trzymaj...

Danka padła zemdlona w ramiona pokojówki.

— Masz djable kaftan — zirytowała się Służkowa. — Jeszcze tego brakowało, żeby się rozchorowała. Nastka... Anka... Zawołaj Janową!

Wstała ciężko z łóżka i wzięła z umywalni szklankę z wodą

— Połóż ją na łóżku. Co za przeciąg. Zamykajcie drzwi, długie ogony! Głowa mi pęka. Ach, w tym domu muszą być wiecznie awantury....

. . . .

Wieść o powrocie Danki rozeszła się po całej wsi i Marysia przybiegła zobaczyć się z przyjaciółką i nacieszyć się jej widokiem. Była już prawie pewna, że jej nie zobaczy żywej. Ale troskliwa Nastka nie puściła jej na górę.

— Niech panienka zaczeka — rzekła błagalnie. — Nasza panienka śpi. Nawet jeść nie chciała, tyle, że się napiła herbaty z cytryną i usnęła, jak kamień. Miała, biedna, dożynki, oj, miała! Niech Pan Jezus broni!

— Nic jej nie jest? Nie ranna? — pytała gorączkowo Marysia.

— Nie, dziękować Bogu.

— A ta krew, co była na siodle?...

— Widać jego jucha... Nie chciałam panienki dopytywać, bo ledwie mówiła. Powiedziała tylko...

Tu powtórzyła krótkie sprawozdanie Danki.

Marysia złożyła ręce modlitewnym gestem.

— Boże, co za cudowny traf to spotkanie. Inaczej — nie! Nie mogę wprost o tem myśleć!

Zasłoniła oczy rękami.

— A panów jak nie widać, tak nie widać — rzekła Nastusia. — Panienka u nas poczeka, co? Dam panience leżak...

W godzinę później zjawił się przed gankiem Zgrzyt.

— Byłem u ciebie w szkole — rzekł, witając się z narzeczoną. — Powiedziano mi, że tu jesteś... Jakaś ty blada, biedaczko! Niestety! nie mogę ci powiedzieć nic pocieszającego. Do tej chwili policja nie natrafiła na żaden ślad ani Danki, ani Obskurnego...

— Ależ Danka jest! — krzyknęła Marysia. — Jest! Wróciła!

Nastąpiły radosne wyjaśnienia, poczem kapitan rzekł:

— No, dzięki Bogu! Teraz pójdę do gminy zatelefonować do policji, że już jedna zguba jest.

— Zaraz! Tylko mi jeszcze powiedz, co zrobiłeś z Szarzyńskim — zapytała Marysia, przytrzymując go za rękaw.

— Jeździ z policją i szuka. Jeździliśmy razem. Nie natrafiliśmy na żaden ślad. Obskurny jakby się zapadł pod ziemię. Nikt go nie widział. Teraz ja zaczynam się obawiać, czy ta bestja nie urządzi jakiego nowego zamachu. To najzupełniejszy szaleniec. Szarzyński też szaleje. Rwie włosy z głowy i przeklina swoją nikczemność, jak się wyraża. Swoją drogą o mało mu nie nawymyślałem za jego dotychczasowe postępowanie.

Twarz Marysi rozjaśniła się łuną radości.

— Biedna Danka będzie miała cudowna niespodziankę, jak się obudzi...

— Możesz jej powiedzieć, że Krzysztof był wczoraj z oświadczynami u jej matki.

Marysia aż podskoczyła.

— Och, co za nowina! (D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ustalono już rozkład jazdy tramwajów miejskich w Warszawie w okresie świątecznym. W Wigilję, t. j. w sobotę dnia 23 b. m. (sobota) tramwaje zjadą do remiz przed godziną 6 wiecz. W niedzielę, dnia 24 b. m. tramwaje będą kursować normalnie cały dzień. Utrzymany będzie również ruch nocny. W pierwszy dzień świąt, t. j. dnia 25 b. m. (poniedziałek) nastąpi przerwa w ruchu tramwajowym do godz. 3 popoł. Poczynając od tej godziny wznowiony będzie ruch tramwajów dzienny i nocny. Jak wiadomo, tramwaje w umowach z pracownikami mają zastrzeżone, że pierwszy dzień świąt jest wolny od pracy. W dniu tym angażuje się tylko ochotników spośród personelu tramwajów. Naturalnie otrzymują oni dodatkową opłatę. Normalny ruch tramwajowy podjęty będzie w drugi dzień świąt, t. j. 26 b. m. od samego rana.

* * *

Miejski instytut higjeniczny stwierdził, że przetwory owocowe (marmelada, powidła, etc.) sprzedawane za naturalne, po zbadaniu ich okazują się często produktem całkowicie sztucznym, upodobnionym tylko do naturalnego przez dodanie odpowiedniej barwy sztucznego barwnika, zapachem i smakiem przypominającego do złudzenia dany owoc.

* * *

Dyrekcja gazowni warszawskiej przystąpi niebawem do rozbudowy sieci gazowej pod Bielanami w celu zaopatrzenia w gaz wielkiej spółdzielni kolejarzy „Związkowiec", budującej tam kilkadziesiąt domów indywidualnych. Roboty te wykonane będą jeszcze w ciągu bieżącej zimy.

* * *

Władze skazały inż. Leona Roniewicza na 100 złotych grzywny i gońca Henryka Romanowskiego na 15 zł. grzywny, obydwóch za nieostrożne obchodzenie się z materjałami łatwopalnemi i wybuchowemi. Chodzi o wyrzucenie karbidu do śmietnika, co spowodowało wybuch przy ul. Wiejskiej 17.

* * *

Swego czasu donosiliśmy o niebezpieczeństwie jakie zagrażało przechowywanym pod arkadami mostu Poniatowskiego i Kierbedzia dekoracjom teatrów miejskich. Obecnie wykończone zostało specjalne pomieszczenie dla tych dekoracji w jednym z wielkich zbiorników gazowych przy ul. Ludnej. W zbiorniku tym umieszczono już wszystkie dekoracje spod mostu Poniatowskiego i część spod mostu Kierbedzia. Dla pomieszczenia reszty dekoracji spod mostu Kierbedzia, gdzie narażone są na wilgoć, na wpływy atmosferyczne etc. przebudowany zostanie jeszcze jeden zbiornik.

KRATECZKI.

KOBIETA I ŻOŁNIERZ.

Pierwszeństwo zniewagi.

Już teraz doskonale rozumiem po licho taka masa młodych ludzi pęta się po uniwersytetach, zdobywając wiedzę filozoficzną, prawniczą, czy medyczną. Zrozumiałem to mianowicie po przeczytaniu gdzieś wiadomości, że Bata w swojej czeskiej fabryce obuwia zaangażował ostatnio równiutki tysiąc bezrobotnych doktorów filozofji. Ten fakt dał prasie czeskiej okazję do wyrażenia wdzięczności Baci, że tak pięknie zaopiekował się inteligentami, nikomu niepotrzebnymi i, że dał im możność zdobycia pożytecznego fachu.

Czyn Bati może być przewrotem w pojęciach świata. Bo przecież z całą pewnością rozsądniej jest, aby doktór filozofji szył buty, niżby miał zdychać z głodu i udawać wobec społeczeństwa nieszczęśliwą, zapoznaną ofiarę ustroju świata. Buty fasonu „Filozof" mogą się nawet cieszyć znacznem powodzeniem i należy sobie tylko życzyć aby i inne fakultety, żegnając świeżo upieczonych doktorów czy inżynierów starały się odrazu o zatrudnienie dla nich w większych warsztatach piekarskich, ślusarskich czy cukierniczych. Ciasta „a la prawnik" lub chlebki „medyczne" zdobędą niewątpliwie uznanie konsumentów i zapewnia ich twórcy znośne utrzymanie.

W każdym razie od dzisiaj żądam w sklepach z obuwiem pantofli w stylu Schopenhauera, lakierków „A la Kant" i t. p. Niewątpliwie doktór filozofji więcej odda pożytku społeczeństwu w charakterze szewca, niż zgłupiałego inteligenta, żyjącego nienawiścią do świata, który nie poznał się na nim. A ostatecznie również będzie pożytecznem, jeśli będziemy mieli inteligentów szewców czy piekarzy, chociaż można mieć pewne obawy, czy zbytek inteligencji nie odbije się ujemnie na jakości wyrobów rzemieślniczych.

Należy przypuszczać, że ci i owi podniosą alarm z tego powodu, że tysiąc doktorów filozofji zrezygnowało z „pięknej karjery" aby dla kawałka chleba poświęcić się szewctwu. I ci wszyscy, którzy ten alarm uczynią, zrobią źle. Nie trzeba wylewać łez z tego powodu, że tysiące młodych ludzi, obałamuconych przez mamusie, żądne sławy w rodzinie i ciocie, które chcą mówić „mój siostrzeniec — doktór..." zamiast tracić kilka lat poto tylko aby służyć za materjał statystyczny do rozpraw o nadprodukcji inteligencji w Europie, wzięło się do uczciwej pracy.

Jedna tylko może się wyłonić trudność: czy szewcy nie zaprotestują przeciwko zapaskudzaniu ich fachu przez napływ doktorów? Z jednej bowiem strony szewcy, ludzie naogół zacni, spokojni i rozsądni całkiem słusznie mogą powiedzieć, że obawiają się inteligenckich fochów i „fasonów" ze strony nieproszonego nabytku, z drugiej zaś poważny napływ absolwentów uniwersytetów stanowić może konkurencję dla czeladników szewckich, t. j. dla ludzi, którzy zawodowi swemu poświęcili się od początku.

ZAJŚCIE.

A propos uniwersytetów muszę się podzielić z czytelnikami ostatnią wiadomością: podobno kobiety nie będą już przyjmowane do wyższych uczelni spowodu licznych zajść, jakie ostatnio tam miały miejsce.

Ale nie o to chodzi. Chodzi o stosunki między żołnierzem i kobietą S.

Sierżant St. K. i Zofja J. w jednym mieszkali domu. Sierżant miał synka, miała go również Jankowska. Sierżant był spokojny i zrównoważony, jak na sierżanta przystało, Jankowska była w buzi mocna jak na kobietę przystało.

Zdarzyło się któregoś dnia, że synek sierżanta zniechęcił do siebie synka J. Synek sierżanta, jak na młodego wojaka przystało nic nikomu nie mówił, zaś cywilne dziecko poleciało do mamusi ze skargą. Mamusia z pyskiem do sierżanta, sierżant zaś krótko i węzłowato: ja jestem panem mego dziecka a nie jakieś tam łajdactwo". J. wszystkoby zniosła, ale słowa „pan" znieść nie mogła i chlup — sierżanta w buzię. Sierżant zastanawiał się czy wypada bić kobietę, doszedł do wniosku, że nie, więc jej nie zbił ale zaskarżył kobiecinę do sądu.

W sądzie obrońca oskarżonej tłumaczył, że przecież najpierw była na świecie kobieta a potem dopiero żołnierz, więc honor kobiety również jest coś nie coś wart. W rezultacie powiedziano J., żeby rękoczyny schowała dla własnego męża i jak na pierwszy raz, uwolniono ją od kary. **Jerzy Krzecki.**

Kłopotliwa „opiekunka" Gorgonowej

będzie musiała opuścić Polskę.

Warszawa, 16 grudnia. Wiele kłopotu swego czasu przysporzyła adwokatom i sędziom, rozpatrującym proces Gorgonowej, „literatka niemiecka" Elga Kern. Krzykliwa pisarka przybyła do Polski

specjalnie na proces Gorgonowej,

rozpisując się parokrotnie o sprawie morderczyni z Brzuchowic.

Równie niepoważny i uciążliwy charakter nosiły jej „prywatne" interwencje w toku rozprawy przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Po skończonym procesie Elga Kern nagabywała bezustannie obrońców Gorgonowej, przesyłała listy do więzienia w „Fordonie", a nawet „interwenjowała" u władz w sprawie... alimentów dla Kropelki.

Przed paru dniami zwróciła się do dyrekcji jednego z dancingów warszawskich o ustawienie dla niej

specjalnego stolika,

przy którym miała zamiar... pisać i pracować.

Wszyscy którym Elga Kern dawała się we znaki w czasie pobytu w Polsce, z ulgą przyjęli wiadomość, że literatce upłynął termin pozwolenia na pobyt w Polsce. Ponieważ rząd niemiecki cofnął jej jako żydówce prawo powrotu do Rzeszy, w razie przymusowego wysiedlenia z Polski, Elga Kern znajdzie się w nielada kłopocie.

Chcąc uniknąć przykrych konsekwencyj takiego stanu rzeczy, kłopotliwa cudzoziemka stara się o przedłużenie prawa pobytu w Polsce.

Atak szału w mieszkaniu narzeczonej.

Strzały na plebanji.

Z Cieszyna donoszą:

Przed sądem Okręgowym w Cieszynie stanął 25-letni ślusarz Jan Warzecha z Dziedzic, który, bawiąc u swej narzeczonej, Emilji Zertkówny w Jaworzu pod Bielskiem, wskutek nagłego ataku szału postrzelił swą narzeczoną Zertkównę, wychowawczynię Annę Budniakową oraz b. narzeczonego Zertkówny, Kazimierza Olszowę z Jaworza.

Po dokonaniu tego czynu W. podpalił mieszkanie Budniakowej, poczem zbiegł na miejscową plebanję, gdzie proboszczem jest krewny jego ks. Warzecha. Zbrodniarz

włamał się do wnętrza plebanji

i podpalił umeblowanie pokoju. W tej samej chwili przybył na plebanję ks. W. wraz z gospodynią. Gdy oboje wchodzili na schody, W. strzelił do nich kilkakrotnie, na szczęście jednak chybił. Na wszczęty krzyk przybyła na miejsce policja, do której W. dał również kilka strzałów, które chybiły. Następnie wyskoczył z okna i zbiegł w zarośla, gdzie został ujęty w stanie zupełnie wyczerpanym.

Oskarżony przyznał się do winy, tłumaczył się jedynie, że czynu tego dokonał spowodu odmówienia mu zezwolenia na zawarcie ślubu z Zertkówną.

Przesłuchiwana jako świadek, Zertkówna oświadczyła, że jeszcze dzisiaj uważa ona W. jako swego narzeczonego i mimo jego zbrodni pozostanie on jej przyjacielem nadal.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący W. **na 3 lata więzienia** z zaliczeniem czasu, przebytego w areszcie śledczym. Wyrok ten do tego stopnia wyprowadził W. z równowagi, że z trudnością 3 woźnych zdołało go odprowadzić do więzienia.

Kula w oku chłopca.

Zdradliwy flower.

Z Katowic donoszą:

14-letni Mikeța Bernard w Biertułtowach znalazł w stodole swych rodziców flower kal. 9 mm., który przyniósł do domu. W czasie manipulowania

flower wypalił,

w następstwie czego leżącemu w łóżku czteroletniemu Erwinowi wybite zostało prawe oko. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że flower był własnością 18-letniego Mikety Alojzego, brata Bernarda, który, nie mając zezwolenia na posiadanie broni, ukrył nabity flower pod słomą w stodole rodziców.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, niedziela.

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9,05 Gimnastyka. 9,20 Płyty. 9,35 Dziennik poranny. 9,40 Płyty. 9,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 9,54 Program na dzień bieżący. 10,05 Transm. Nabożeństwa z Poznania. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Wiadomości meteorol. 12,15 11-ty poranek symfoniczny. W przerwie ok. godz. 13,00 Pogadanka „Robotnik w obronie swego zdrowia w warsztacie pracy" wygłosi dr. H. Hummel. 14,00—14,30 Transmisja Międzynarodowego meczu bokserskiego Warszawa—Budapeszt. 14,30—14,45 Konkursy dobrego czytania książki. 14,45—14,55 Przegląd rynków produktów rolnych. 14,55—15,00 Płyty. 15,00 Pogadanka dla gospodyń p. t. „Jak urządzić święta". 15,20 Koncert ork. ludowej. W przerwie Wiadomości Zw. Pracown. Omn. Wiejsk. 16,00 Program dla dzieci. 16,20 Płyty. 16,45 „Spokowy dzień", fragm. z pow. Piotra Choynowskiego p. t. „W młodych oczach". 17,00 Pogadanka p. t. „Pieczenie ciasta świątecznego". 17,15 Audycja ludowa z Katowic. 18,00 Słuchowisko p. t. „Panna z posagiem" podług Blizińskiego. 18,40 Muzyka lekka. 19,00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45 Życie artystyczne stolicy. 19,50 Muzyka lekka. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Odczyt aktualny. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22,15 Wiadomości sportowe. 22,25 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. kom. policyjny. 23,05—23,30 D. c. muzyki tanecznej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN z wyjątkiem:

14,00 „Zabytki architektoniczne wojew. łódzkiego" — odczyt. 15,00 Płyty. 19,45 Repertuar teatrów i komunikaty.

JAN RAMEAU.

Dwie zdrady.

Porywcza i podejrzliwa Marta wściekała się ze złości; Jeremi, mąż jej, przez cały tydzień nie dawał wieści o sobie, on, który przysiągł, że pisywać będzie codzień! A dlaczego nie dotrzymywał słowa? Bo przestał ją kochać. To pewne, jak dwa razy dwa cztery! Jasne jak słońce!

Poznał tam w tym kraju Basków, gdzie kobiety są ładne i krajobrazy wzywają do miłości jakąś piękną, kruczowłosą i błękitnooką góralkę, która zawróciła mu głowę. Tak. Nic innego!

Marcie się zdawało, że widzi tę mieszkankę wysokich Pirenejów szczerzącą białe zęby w kuszącym uśmiechu i uwieszoną u ramienia Jeremiego na kamienistej ścieżce pachnącej bukszpanem i pieprzem hiszpańskim. — Wielki Boże! — myślała Marta uderzając drobną, wypieszczoną piąstką w stół. — Jeremi zdradza mnie! Mnie, młodą żonę! Uosobienie wierności! Czy to nie jest wołające o pomstę do nieba!

Ale po co tak daleko po tę zemstę sięgać? Marta zemści się! I to zaraz! Na poczekaniu!

Otworzywszy więc karnecik swój z adresami na pierwszej lepszej stronie trafiła na literę F.

Co tu nazwisk! A w tej liczbie kilku mężczyzn prawdopodobnie, którzy zalecali się w swoim czasie do Marty.

Ależ tak! Fougerol między innymi. Henryk Fougerol, antykwarjusz zamieszkały pod numerem 144 ulicy d'Assas!

O! Ten umizgał się do Marty nie na żarty!

Nie namyślając się długo młodziutka kobieta pobiegła do telefonu i połączywszy się z magazynem antykwarjusza wdała się z nim w rozmowę.

— Tu Marta Fressard... Moje uszanowanie panu.... Chciałam pana prosić o poświęcenie mi paru chwil czasu dziś jeszcze... Właśnie... Mój mąż...? Tak... W podróży... Chodzi o wachlarz starożytny, którego jedna z moich przyjaciółek pragnie wyzbyć się... Mógłby go pan obejrzeć i ocenić u mnie... Zgoda?... Doskonale... Punktualnie o godzinie trzeciej... Czekam zatem.

Marcie się zdawało, że prócz słów odpowiedzi Henryka Fougerol'a, usłyszała odgłos pocałunku na odległość. Ale nie obraziła się. Skoro był to osobnik mający pomścić ją... zdradzoną żonę!...

O godzinie w pół do trzeciej zadzwoniwszy na lokaja odezwała się do niego.

— Jeden pan przyjdzie do mnie za chwilę. Niech Jan poprosi go, żeby zaczekał w małym saloniku.

Poczem, podniecona, pobiegła do siebie na górę upudrować się i poprawić włosy.

Trzecia dochodziła kiedy ktoś wpadł bez pukania do jej pokoju.

— Ty?! — krzyknęła Marta gniewnie obejrzawszy się.

Był to bowiem Jeremi Fressard. „Niewierny" jej małżonek.

— Dlaczego nie pisałaś do mnie? — spytał tonem również zagniewanym odkrywając śpiczasty ząb w lewym kąciku ust — jego „tic" twarzowy.

— Ty?! Ty śmiesz mi robić wymówki o to że nie pisałam? — oburzyła się Marta krzyżując ruchem tragicznym ręce na piersiach.

— Ani jednego listu nie otrzymałem przez cały tydzień od ciebie!

— Kłamco! Wysyłałam list na czterech stronach dzień w dzień. Ale ty, racz wytłumaczyć się dlaczego nie napisałeś ani razu do mnie?

— Nie miałaś listów ode mnie?

— Ani jednego.

— To mnie nie dziwi. Zrobiłem bowiem głupstwo w Hiszpanji.

— Ma się rozumieć! Domyślałam się tego! — podchwyciła Marta z groźnym błyskiem w roziskrzonych oczach.

— Ech! Nie to co przypuszczasz! Tylko, wyobraź sobie, że... siedziałem w kozie.

— Cooo! — zawołała przerażona Marta.

— Tak. W kozie. Bo chcąc przywieźć ci parę widoczków górskich — mojego zdjęcia fotografowałem stare wieże w ruinach, wzięto mnie za szpiega z tej racji, aresztowano... trzymano sześć dni pod kluczem, przejmowano moją korespondencję... wobec czego rozumiesz, że....

— Och! Jeremi... — przerwała mu Marta czerwieniąc się po uszy — czy to prawda co mi opowiadasz mój drogi?

— Święta prawda, do krocset! — zawołał Jeremi porywczo — ale ty miałaś adresować listy do mojego hotelu w Guethary?

— Wysyłałam je pod tym adresem, przysięgam ci!...

— Ani jednego nie doręczono mi jednak, gdy zdoławszy wreszcie wyrwać się z więzienia przyjechałem do Guethary. Ani jednego, słyszysz, nie było w biurze hotelowem!

W tem lokaj przerwał gorącą dyskusję młodych swych pracodawców.

Zapukawszy mianowicie wszedł niosąc plikę korespondencji z ostatniej poczty.

Ile listów! Pięć czy sześć dla pani z Bilbao. Siedem zaś dla pana z „Guetharia" z adnotacją: „zwrócić nadawcy".

Małżonkowie spojrzeli sobie w oczy. Żadne zatem nie kłamało i pisali oboje.

Tylko Marta, niezbyt mocna w geografji adresując koperty do „Guethary" dodawała w nawiasie „Hiszpanja". A ponieważ „Guethary" jest we Francji kierowano listy do miasta „Guetharia" znajdującego się w Hiszpanji, skąd wróciły do Paryża oczywiście, upstrzone uwagami i adnotacjami francuskich i hiszpańskich urzędów pocztowych.

— Biedna moja Marteczko!... — szepnął skruszony Jeremi.

— Biedny mój Jere!... — zawtórowała mu zawstydzona Marta.

Poczem zamilkli oboje patrząc w stronę.

Po chwili jednak mąż pierwszy podszedł z determinacją do żony i całując ją w rękę wyjąkał spuszczając oczy:

— Gdybyś wiedziała, moja najdroższa.....

— Co takiego? — spytała zaniepokojona Marta.

— Wyobraziłem sobie, że nie kochasz mnie już, więc....

— Więc co?

— Znasz przecież dobrze... panią Co... Coriolis...

— Tę bezczelną kokietkę?! Ani mi się waż wspominać o niej!

— Spotkałem ją na dworcu d'Orsay... Wracała z Tours... a ponieważ pewien byłem, że... że zdra.... zdradzasz mnie......

— Odwiozłeś ją do domu! — przerwała Marta podbiegając z pięściami do męża.

— Nie! — dokończył — ona odwiozła mię... Jest tutaj...

— Gdzie?!...

— Na dole... W moim gabinecie....

— Nędzniku! Tak kochasz mnie?!... I śmiesz jeszcze....

Nie dokończyła gdyż lokaj zapukawszy wszedł meldując:

— Proszę pani, ten pan czeka już w małym salonie.

— Jaki pan! — podchwycił Jeremi porywczo.

Marta zmieszała się. Lecz za chwilę uśmiech zakwitł na jej wiośnianych ustach odkrywając nietylko śpiczasty podoczny, lecz wszystkie jej drobne i olśniewające białe ząbki.

— Jaki pan? — nalegał tymczasem Jeremi marszcząc brwi.

— Fougerol, mój drogi — odparła Marta spokojnie.

— Co? Fougerol Henryk? Antykwarjusz z ulicy d'Assas?!..

— Właśnie.

— Ten lowelas? I ty śmiesz zadawać się z nim?

Skoro ty zadajesz się z panią Coriolis... — zauważyła tonem wyzywającym.

— Chciałem się zemścić, pewien że nie kochasz mnie już....

— Ja również, podejrzewając cię o zdradę, tam, w Hiszpanji, postanowiłam pomścić zniewagę.

I wpadliśmy na identyczny pomysł oboje — roześmiał się Jeremi. — Kocham cię, Marteczko!

— Ubóstwiam cię, Jere!

Małżonkowie w ekstazie rzucili się sobie w objęcia.

— A mściciel twój czeka w małym salonie — opamiętał się Jeremi po pierwszej chwili uniesienia.

— I mścicielka twoja w gabinecie na dole — dodała Marta. — Co zrobić z nimi?

— Niech się zejdą razem.

— Genjalna myśl! — zawołała uszczęśliwiona Marta i wziąwszy do rąk słuchawkę poleciła lokajowi zaprowadzić panią Coriolis i pana Fougerol do dużego salonu.

— Czy oni się znają? — zainteresował się Jeremi.

— Nie wiem. Co nas to obchodzi.

— Prawda. Nic a nic.

— Wart Pac pałaca... zauważył Jeremi pogardliwie.

— Zmiarkowawszy, że wystrychnęliśmy ich na dudka wyniosą się stąd oboje.

Istotnie państwo Fressard wyglądając przez okno ujrzeli niebawem „mściciela" i „mścicielkę" idących razem ulicą w najlepszej komitywie **Tłum. J. C.**

SPORT.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Wyniki obrad międzynarodowej komisji.

Niedawno obradowała w Zurychu specjalna Międzynarodowa Komisja, powołana dla organizacji piłkarskich mistrzostw świata w r. 1934. Komisja wiele czasu poświęciła omówieniu rozgrywek eliminacyjnych i doszła do następujących wniosków:

1) Grupa I, w skład której wchodzą: Kuba, Haiti i Meksyk, rozegra swoje mecze do połowy marca 1934 r.

W dniu 1 kwietnia finalista tej grupy spotka się w Italji ze Stanami Zjednoczonemi.

Grupa II: Brazylja, Peru, Argentyna i Chili. Nie stanie do walki Urugwaj. Rozgrywki mają być zakończone do 1 kwietnia.

Grupa V: Szwecja przed Estonją i Finlandją zakwalifikowała się do finałów.

Grupa VI: Portugalja i Hiszpanja. Mecz — 11.III.34 r. w Madrycie, 18 marca — rewanż w Portugalji.

Grupa VII: Italja i Grecja — zgodziły się na rozegranie jednego tylko meczu, który odbędzie się w Italji.

Grupa VIII: Bułgarja, Austrja i Węgry. Terminy meczów nieustalone.

Grupa X: Szwajcarja, Jugosławja i Rumunja. Szwajcarja zakwestjonowała mecz rozegrany z Rumunją. Sprawa w toku.

Grupa XII: mecze wyznaczone. 11 marca Luksemburg—Niemcy, 15 kwietnia: Luksemburg — Francja.

WARTA — GEDANJA.

Składy drużyn.

W półfinałowym meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski, Warta—Gedanja, odbyć się mającym jutro, w niedzielę, w Gdańsku, walczyć będą nast. pary w wagach od muszej do ciężkiej: (na pierwszem miejscu — pięściarze Warty) — Sobkiewicz — Wyszecki, Rogalski—Jaskółkowski, Kajnar — Bianga, Sipiński — Gołębiewski, Wolniakowski — Neman, Majchrzycki — Tarnowski, Karpiński — Hanske, Piłat — Chistowski.

PIŁKARZE KRAKOWSCY WYJECHALI do Belgji.

W czwartek wieczorem wyjechali do Belgji reprezentacyjni piłkarze Krakowa na mecz z reprezentacją Belgji, który odbędzie się jutro, w niedzielę.

BEZ CHMIELEWSKIEGO?..

Międzymiastowy mecz bokserski.

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa—Łódź odbędzie się definitywnie w Warszawie, w dniu 31 b. m.

Reprezentacja Łodzi wystąpi w osłabionym składzie, bez Chmielewskiego i Spodenkiewicza.

HOKEJ!... HOKEJ!...

Polska pod znakiem gumowego krążka.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

SOBOTA.

Boks. W sali KP. Zjednoczone, przy ulicy Przędzalnianej 68, o godzinie 19—ej: międzyklubowe zawody bokserskie.

Walne Zebrania: W sali ŁKS—u przy ulicy Piotrkowskiej 174 o godzinie 19—ej: Doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego.

W lokalu SKS—u przy ulicy Skwerowej 1, o godzinie 19—ej i 20—ej w II—im terminie: Walne Zebranie Okręgowego Kolegjum Sędziów piłkarskich.

NIEDZIELA.

Hokej. Lodowisko [illegible]—u przy Al. Unji o godzinie 11.30 mecz ŁKS—u z W[illegible], która przyjeżdża w b. silnym sk[illegible] enjona graczami Legji.

W lokalu Makkabi, przy Al. Kościuszki 21, o godzinie 9—ej w pierwszym i o 10—ej w drugim terminie: Walne Zebranie Polskiego Związku Tennisu Stołowego.

W Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu Cracovia — RKS. Legja.

W Krynicy mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego — Sokół Kraków.

We Lwowie dalsze mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu.

W Wilnie rewanżowy mecz hokejowy pomiędzy Łotwą a Ogniskiem Wileńskiem.

W Zakopanem otwarcie wielkiego stadjonu zimowego oraz zawody skjöringowe i ski—skjöringowe.

W Toruniu towarzyski mecz hokejowy pomiędzy warszawską Legją a TKSZ.

W Gdańsku półfinałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy Gedanją a Wartą poznańską.

W Brukseli pierwszy mecz piłkarski reprezentacji Krakowa z nieoficjalną reprezentacją Belgji t. zw. Diables Rouges.

Sport w kilku słowach.

(—) Terminarz spotkań hokejowych o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego przedstawia się następująco: 31 grudnia: ŁKS—Union Touring, 6 stycznia — ŁKS—Triumf i 7 stycznia: Union Touring—Triumf. W sezonie bieżącym o mistrzostwo okręgu kluby rozegrają tylko po jednem spotkaniu (bez meczów rewanżowych). Dla klasy B terminarz rozgrywek nie został jeszcze ustalony. W sezonie bieżącym nie wszystkie zespoły klasy B zgłoszą się do udziału w rozgrywkach o mistrzostwo, gdyż jak dotychczas wiadomo, nie zgłosi się HKS., oraz najprawdopodobniej drugie drużyny Union Touringu i Triumfu.

(—) Na dzisiejszych międzyklubowych zawodach bokserskich KP. Zjednoczone w lokalu przy ulicy Przędzalnianej 68 o godzinie 19—ej, walczyć będą następujące pary: (podług kolejności wag): Kijewski II (Zjedn.) — Żundnerf (EK), Ciepłowski (Zj.) — Olszewski (SKS), Brzęczek (Zjedn.) — Graczyk (IKP), Michalak (Zj.) — Nikonorow (IKP), Marczewski (Zjedn.) — Durkowski (IKP), Rajnert (Zjedn.) — Rencz (IKP) Krejczy (Zjedn.) — Geduch (PKS). i Jaskuła (Zjedn.) — Borowiak (PKS).

(—) W składzie reprezentacji zapaśniczej na mecz z Warszawą, znów zaszły pewne zmiany, tak, że ostatecznie odbędą się następujące walki: waga kogucia Mianowski (W) Sadulski (Ł), waga piórkowa Pyć (W) — Raźniewski (Ł), waga lekka, Szajewski (W) — Szmidt (Ł), waga półśrednia: Lembrzusk (W) — Ślicki (Ł), waga średnia: Jagodziński (Ł) — Piaskowski (W), waga półciężka: Falkowicz (W) — Jakubowski (Ł) i w. ciężka: Puciata (W) — Lipczyński (Ł). Ekspedycja zapaśników łódzkich wyjeżdża w niedziele o godzinie 12—ej pod kier. kpt. zw. p. Szudzińskiego. Mecz odbędzie się o godzinie 18.

(—) W związku z wnioskiem IKP. skierowanym do PZB o przesunięcie meczu o drużynowe mistrzostwo Polski z warszawską Skodą wyznaczonego na 17 bm. na termin późniejszy, Polski Związek Bokserski zgodził się przełożyć termin meczu na 26 grudnia.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pop. Pieniądz to jeszcze nie wszystko: wiecz. Dzika pszczoła.

Teatr Popularny — Żyda na stos.

Teatr w sali Geyera — Niech żyje młodość.

Alhambra — Na yachcie (rewja).

Tabarin — Turniej walk zapaśniczych.

Adria — Rozkoszna wnuczka.

Casino — Jennie Gerhardt.

Capitol — Noc w Kairze.

Corso — I Eskadra śmierci. II. Noc strachu.

Czary — I. Zemsta Tonga. II. Romans sekretarki.

Grand-Kino — Pod pręgierzem.

Luna — Czarowna noc.

Metro — Rozkoszna wnuczka.

Oświatowy — I. Każdemu wolno kochać. II. Stalowa dłoń.

Palace — Kobieta — orchidea.

Przedwiośnie — Pozwólcie nam żyć.

Rakieta — Tajemne moce.

Roxy — Sabra.

Słońce — I. Dr. Jekyll i Mr. Hyde. II. Narzeczona kapitana.

Sztuka — Maski d-ra Fu Manchu.

Zachęta — Król Bulwarów.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Zbiorowa wystawa prac malarzy Niny Aleksandrowicz, Tadeusza Gronowskiego i Natana Szpigla.

Łódzka Rodzina Radjowa, ul. Piotrkowska 113 — Wystawa art. mal. Karola Endego.

Zw. Farmaceutów ul. Traugutta 8 — Wystawa prac uczniów szkoły art. mal. W. Dobrowolskiego.

Kiermasz W. I. Z. O. ul. Sienkiewicza 96. — Wystawa obrazów art. mal. Dory Rawskiej-Konowej.

KOMUNIKATY.

PAMIĘTAJCIE O DZIATWIE SZKOLNEJ.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Utartym zdawna zwyczajem obywatele uspołecznieni składają w tym okresie ofiary na cele dobroczynne. Pamiętajcie, że 20.000 głodnych dzieci czeka codziennie w szkołach na ciepły posiłek, że połowa tej liczby czeka naprózno. Zamiast przesyłać zdawkowe życzenia świąteczne i noworoczne złóżcie najdrobniejszy bodaj datek na mleko i chleb dla głodnego dziecka.

Ofiary na fundusz dożywiania Rady Szkolnej składać można w Redakcjach pism codziennych łódzkich w biurze Rady Szkolnej Miejskiej m. Łodzi, ul. Piramowicza 10, II piętro pokój Nr. 9 (tel. 203-23) u Dyr. F. Michejdy, Gimnazjum Męskie, Al. Kościuszki 65 (tel. 226-10) i we wszystkich oddziałach P. K. O. na konto czekowe Nr. 68333 Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi z zaznaczeniem: na rachunek Rady Szkolnej Miejskiej m. Łodzi.

Przewodniczący Komitetu Dożywiania (—) Dyr. F. Michejda.

KURS ALKOHOLOGJI.

W dniu 8—13 stycznia 1934 r. odbędzie się w Państwowej Szkole Higjeny VIII skolei kurs alkohologji, przeznaczony głównie dla działaczy społecznych i nauczycielstwa.

Wykłady odbywać się będą w Państwowej Szkole Higjeny, codziennie od godziny 9—1 i od 16—19. — Kurs jest bezpłatny — wpisowe wynosi 5 zł.

Informacji udziela Sekretarjat Kursu — Warszawa, Chocimska 24.

WINSZUJEMY.

Jutro: Łazarzowi.
Wschód słońca 7.38
Zachód — 15.25
Długość dnia 7.47
Ubyło dnia 8.57
Tydzień 50.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 16 grudnia. Loco 10,20; grudzień 9,99; styczeń 10,00—10,01; luty 10,08.

Liverpool, 16 grudnia. Grudzień 5,05; styczeń 5,03; luty 5,04.

Egipska, 16 grudnia. Grudzień 6,86; styczeń 6,90; marzec 6,92.

Brema, 16 grudnia. Loco 11,50; grudzień 10,85; styczeń 10,87; marzec 11,12.

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Dewiza amerykańska kształtowała się słabiej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 51,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 54,13; Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00 Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 58; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 45,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 59,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 59.25.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 82—82,25; Kijewski 20,50; Lilpop 10,25.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 16 grudnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto 14,25—14,75; pszenica 20,50—21,00; mąka pszenna gatunek I — 45 proc. luksusowa 35,00—40,00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 24,00—25,00; mąka żytnia sitkowa gat. II po 55 proc. 17,50—18,50; mąka żytnia razowa 95 proc. 18,00—19,00.

Poznań, 16 grudnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 17,50—18,40; mąka żytnia 65 proc. z workiem 20,75—21,00; mąka pszenna 65 proc. z workiem 29,50—31,50.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Wiedeń) 10.25; 13.00; 14.30; 16.30 17.40; 18,40 20.55 21.40 22,50.

DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8,03.

DO OSTROWA (Poznania): 6,15; 9.33; 12.42; 16.[illegible] 19,35; 22,08.

DO KUTNA (Gdyni—Poznania): 1,30; 9.00; 12.[illegible] 16.33; 21.25.

DO WARSZAWY: 2.16 (Łowicz) 7,28; 13.12; 16.[illegible] 19.56.

DO ZDUŃSKIEJ WOLI: 8,30; 14,10; 18.10 (Częstochowa).

DO LWOWA: 20.06.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa z grzankami, pieczeń cielęca z marchewką, kruchy placek z marmeladą.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVIII POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia III-ej klasy 28-ej Polskiej Loterji Państwowej wygrane padły na numery następujące.

300.000 zł. — 26014

15.000 zł. — 138078

10.000 zł. — 66097 110555 165328

5.000 zł. — 22241 34141 80299 145182 140418

2.000 zł. — 58311 21014 35485 59675 64926 116206 137401

1.000 zł. — 73576 88052 126369 146965

500 zł. — 25870 18119 41885 48714 50264 42715 55879 38688 76640 78099 17397 92752 101519 112691 120114 140921 143733 151379 166728 156383

400 zł. — 236 7523 17618 12411 13584 16012 24719 37919 46575 49377 47978 45038 54546 54588 66248 79631 85273 100468 108707 109918 116712 117963 131553 130665 140082 154491 160200 161628

300 zł. — 8539 9298 17253 16036 19074 15503 17157 26700 31741 45330 45469 58873 60904 63482 76980 87851 86019 89856 91497 103714 105579 102252 111973 126638 147005 148271 152651 157506 160826 162062 161149 160907

250 zł. — 3115 3180 8226 8577 11449 15126 18338 19198 19284 17226 23241 22520 26634 29037 27921 30431 33074 35227 38652 40189 41992 51814 54811 54965 55762 60235 62545 62127 62408 64148 67299 68835 71662 70588 74077 74349 72015 79711 81524 82792 89257 94184 91278 96237 100169 102425 109368 126904 126264 134183 132733 133257 138795 137739 142711 141979 144648 144224 148331 151262 154781 153177 157204 158166 160467 161872 165065 166403

Po 200 zł. na N-ry:

89 70 99 361 551 1010 54 89 590 623 853 2058 [illegible]3 91 612 78 744 54 866 96 909 3085 510 22 706 42 67 815 910 83 4067 127 95 256 413 69 5046 [illegible] 304 506 678 854 81 97 6102 27 33 282 595 916 [illegible] 7275 345 400 38 62 88 89 570 629 51 83 748 [illegible] 8128 52 422 39 75 528 700 830 930 44 86 [illegible] 9162 208 901 10163 18 43 388 534 49 11060 [illegible]

337 78 696 709 17059 220 35 61 331 502 16 245 78 86 890 997 18248 537 630 824 19131 49 267 349 62 464 564 716 80768 20070 166 274 408 556 96 606 741 860 913 45 21017 589 764 809 900 51 22365 83 970 23017 137 308 436 51 81 86 515 61 638 851 923 31 24238 89 947 61 725 62 882 25057 194 259 329 551 83 911 34 47 26081 88 162 229 85 309 25 27 86 442 98 523 603 857 938 27238 99 458 908 29 28170 254 77 344 439 734 336 41 29090 246 462 637 48 889 30183 221 76 421 542 47 829 97 31227 421 40 756 929 59 32006 100 84 330 74 422 51 84 798 815 76 86 956 86 33164 222 401 586 857 971 34115 36 63 92 551 631 708 22 58 873 85 35207 60 86 88 420 73 556 651 96 770 828 9136157 342 497 543 723 63 806 55 910 73 37110 30 71 316 41 91 415 531 753.

38128 251 338 57 503 838 934 39127 240 65 334 63 502 98 682 939 69 40053 440 47 563 716 97 894 41002 70 154 454 735 92 937 64 42000 129 202 22 310 479 660 821 55 60 66 935 43095 128 322 411 78 612 98 819 79 935 49 81 44200 63 341 457 711 45054 78 90 112 58 59 75 371 496 530 45 657 46177 78 221 518 632 706 47 59 983 47016 111 263 411 568 724 45 56 874 957 48002 11 104 12 226 54 368 407 48 72 507 706 50 836 906 60 49028 142 569 99 710 978 50013 44 75 162 75 211 20 31 326 464 80 737 30 855 51089 194 254 93 36 7612 958 70 52111 86 209 357 583 99 721 840 938 53260 303 11 24 669 714 811 45 996 54084 95 278 434 80 692 700 32 38 830 55091 151 304 49 438 523 729 900 49 56422 24 98 532 668 742 54 932 46 57207 67 372 92 511 652 759 803 978 58123 289 59001 3 333 59 66 704 865 913 60261 445 764 87 811 68 61145 682 84 62217 458 537 77 607 790 63292 520 73 79 685 704 923 64036 41 66 259 455 97 917 45 60 65133 319 573 80 702 24 70 66075 420 39 60 519 91 606 18 90 760 72 855 991 94 96 67196 202 85 314 48 531 45 764 917 68140 82 384 636 773 806 69053 136 316 71 553 638 835 76 955 84 70130 81 277 346 592 601 12 767 86 892 936 71156 246 333 48 69 649 753 76 72052 349 63 580 635 64 82 913 65 73315 545 99 649 723 853 923 42 74202 64 310 609 65 715 808 26 983 75151 407 974 96.

76198 301 85 610 17 782 77025 52 262 509 39 56 67 79 679 724 78045 47 185 87 205 49 325 458 709 803 908 79006 173 251 80 435 602 714 962 80042 243 86 520 893 81100 476 81 510 891 955 82129 328 547 96 615 962 83334 410 535 72 671 835 84 84066 89 101 750 886 97 921 38 68 85155 77 58 551 881 86077 104 241 57 361 537 707 929 87082 192 219 29 338 90 574 619 81 88034 86 217 45 400 84 693 777 837 42 89001 88 276 401 53 517 787 816 90245 396 418 773 981 94 91310 55 587 674 700 46 63 87 92106 244 357 510 53 633 758 845 93123 342 402 57 84 608 856 94081 92 167 619 818 86 95012 82 201 15 343 559 814 71 935 89 96092 142 66 352 552 955 97155 50 89 285 343 482 520 45 669 717 50 98030 3 257 303 596 662 710 33 72 840 981 98 99090 251 535 66 94 912 29 7099 100056 80 85 236 310 25 62 545 739 825 908 50 101160 262 303 71 406 596 691 810 956 102507 10 68 77 649 844 45 917 39 97 103340 436 517 35 697 726 966 104229 66 81 523 61 85 607 47 816 57 105075 127 239 354 488 634 781 957 106389 440 57 628 73 786 931 107084 418 90 573 85 774 828 42 936 108046 279 413 508 84 629 720 827 109440 626 760 959 [illegible] 114054 147 92 25 80 12 22 85 115268

353 748 954 116057 437 552 117012 71 106 10 46 54 88 206 78 920 33 118237 301 429 731 847 119076 91 240 95 314 53 583 664 71 856 120034 292 358 419 86 516 43 63 626 38 95 901 27 121009 89 99 322 77 513 82 95 756 936 122166 355 415 513 67 746 96 850 123173 312 31 577 81 95 813 49 948 96 124009 91 152 209 364 449 57 548 688 734 98 833 71 996 125129 462 517 50 773 880 126182 229 571 651 62 81 738 810 51 127045 101 22 52 284 426 680 804 70 128017 89 90 453 530 49 84 665 701 61 71 805 51 53 78 129062 178 300 15 21 24 99 511 621 855 64 68 130027 65 188 284 348 469 87 635 722 971 89 131070 240 307 793 942 132054 98 121 238 73 93 337 95 599 133122 62 88 554 637 957 134004 502 670 165029 188 274 458 61 556 613 765 71 136201 545 716 948 137094 319 785 996 138012 63 369 695 787 830 139000 137 45 81 418 806 44 45 140042 49 185 371 51 59 688 807 141074 145 78 220 68 71 76 355 842 142150 80 86 202 442 616 46 96 759 143195 369 473 563 917 35 144068 429 616 145599 810 37 66 146133 323 65 436 526 743 819 900 147082 117 26 242 361 97 769 815 70 148184 463 536 713 833 91 149099 201 577 696 709 11 85 851 981 83.

150008 23 56 66 165 66 205 27 72 78 863 654 829 989 151008 13 162 86 143 53 92 395 430 765 848 996 152013 168 81 200 306 15 40 45 427 584 617 40 700 838 153010 131 50 73 212 354 505 649 817 19 33 70 154042 105 204 99 326 43 833 957 155038 90 517 40 601 755 837 901 13 156039 94 106 58 63 297 425 44 651 702 85 829 55 934 157030 92 603 52 728 158016 140 401 37 593 807 910 159145 403 10 978 160005 76 168 369 90 552 689 729 820 161111 91 216 334 406 62 82 934 35 49 811 24 69 77 938 162022 259 378 666 68 74 875 163025 33 144 290 527 164228 322 490 165308 86 440 514 845 166109 75 474 535 749 80 835 980 167209 75 373 498 642 805 13 168089 453 77 502 718 29 81 92 879 927 169221 79 376 429 46 574 703 70 81 933 83.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE

Zł. 20.000 — 85289.

15.000 — 137244.

10.000 — 156665.

1.000 — 6602. 6959. 73218. 46644. 85458. 36988. 90521. 112013. 151064 151457. 150812.

Po zł. 500 — 25064. 18746. 9873. 23154. 36553. 49011. 63660. 67573. 102436. 74967. 108808. 58422. 134210. 123854. 67894. 124585. 143889. 148860. 160977.

Po zł. 400 — 4486. 21848. 36820. 50019. 72276. 87247. 88260. 95738. 127911. 132157. 148277. 153038. 165341. 160226.

Po zł. 300 — 6413. 18658 21662 34381 35542 37770 48765 50715 56207 57822 71793 84722 94221 101919 125680 136188 139030 147654 145722 153100.

Po zł. 250 — 9407 9969 11760 16256 38398 41802 44506 47007 48993 57936 57217 60012 63190 65350 66633 75211 77317 91211 92719 95590 98241 98504 96824 106933 109120 115908 119762 124371 121113 124079 127793 129221 128721 133368 132266 136961 139482 140482 148680 150354 150809 151928 150150 153951 159518 155193 158884 160157 165701 165327.

Po 200 zł. na N-ry:

40 274 92 446 609 34 909 59 1105 76 210+ 53+ 397 99 459 79+ 643 2030 89 364 57+ 396 442+ 44 598 719 90 888 90 3079 182+ 316+ 27 465 750 813 19 60+ 917 41 4111 207 77 519 605 94 888 5034 206 29 341 50 543 681 840 932 6045 52 68 388 53 38 646 7031 35 87 265 66 82 550 699+ 828 42+ 8025+ 130+ 72 430 629 782 809 54 95 9434 69 537 82 10219+ 23 60 77 313 639 862 72 971+ 11015 219 36 694 728 841 12023+ 356 87 92 416 622+ 40 13120+ 233 552 664 79 14097+ 231 305 08 484 582 90 721 70 800 60+ 918 59 15084 395 480 538 734 16021 187 99 288 465 934 17109 544 56 601 47 64 735 931 62 18032 115 22 421 578 813 15 18 19160 246 525 99 912+ 20315 701 14+ 87 922 81 21356 669 80 781 97 22012 21 71 102 31 212+ 308 418 602 35 771 77 87+ 983 88 23191 99+ 237 40 585 620 66 726 34 830 920 24078 229 62 708+ 990 25109+ 215 400 07 09 63 541 84+ 758 808 26452 547 697 830+ 75 27016 268 72 741 853 28053 261 415 542 604 29017 64 135 245 319 416 31 48 523 775 856 922 30052 125 98 492 528 29+ 600 31007 437 572 800 13+ 53 90508 32081+ 401 87 563 69 736 44+ 99 7733036 155+ 214 318 83 627 712 858 939 47 34047 199 419 26 86 572 728 72 99 865 76 89 911 35106 4351 67 64 435 561 619 758 861 80 36103 04 74 95+ 213 29+ 56+ 126 552 992 37218 42 320 65 446 72 731 872.

38139+ 219 52 255 405 22+ 74 640 61 729+ 815 39052 80 98+ 132 39 407 9 500+ 661+ 732 62 98 893 40010 65+ 260 81 308+ 45 88 442 608 773+ 41109 73 422 501 629+ 701 41 990 42091+ 207 42 336+ 42 52 435 657 78 870 952 43100 70 91 366 477 518 52 80288 942 44010+ 14 70 71 114 447 744 45227 424 505 93 749 808 36 57 872 46471 97 604 73 870 87 911 47407 79 713 30 35 54 7 85 929 48067+ 180 370 423 510 77 618 924 59 98 49337 39 402 654 834 981 90098 420 75 998 51082+ 356 519 60 78 975+ 52167 90 236 315 628 86 753 865+ 996+ 53288 326 485 790 921 29 68 86 54306 27 414+ 94 748 55000 272 371 671 748 876 95 923 56141 351 78 85 653+ 57412 46 717 873 85 972 58524 74 846 56 967 59026 70+ 214 394 449 516+ 700 3 39 51 60150 372 514 68 627 954 61097 139 224 386 455 744 912 49 62018 428 63 76 715 52+ 63008 49+ 253 389 451 66 513 58 655 76 800 916 64031 190 313 33 423 538 875 912 65229 875 98 937 66074 125 332 438 878 91 927 97 67038 734 74 850 68019 198 278 374 485 94 567 664 822 96 960 69008 33 187+ 534 43+ 59 65 624 951 70343 493 547 751 88 910 27 71059+ 89 248 69 465 672 918+ 92121 59 226 369 594 675 735 58 904 73012 16+ 53 287+ 521+ 26+ 42 44 647+ 824 901 11 41 99 74175 217 55 74 412 91 544 98+ 623 705 41 73 847 952 75083 131 346 440 58 585 993+.

76140 303+ 474 96 547 661 734+ 801 7+ [illegible]

83045 71 229 55 607 715 77 84112 33 318 547 751 813 92 85151 249 86 869 890 86279 307 425 526 682 97+ 898 900 14 84 87045 180 461 517+ 44 54 [illegible] 716 833 82 991 88056 142 66 88 471 53 673 980 89180 528 95 677+ 756 90 918 51 90 90624 828 970 76 91100 25 92 240+ 582 670 96 991 92054 242 356 697 760 990 94071 164 288 498 628+ 44 730 53 852+ 95000 68 229 435 553 68 86+ 863 936 48 96363 421 23 33 646 700 97008+ 189 92 231 521 926 67 98023 77 195 452 568 835 [illegible] 99019 82+ 100 26 442+ 88+ 511 68 85+ 819 85 976 100076 206 18 433 510 871 101007 21[illegible] 680 102100 44 366+ 967 103024 72 202 70 531 646 802 913 104009 539 88 105275 92 360 514 [illegible] 714 834 106016 79 170 213+ 326 475+ 500+ 602 85 92 741 809 107022 85 389 91 864 98 108064+ 126 259 466 551 56 773 988 109305 588+ 96 617 702 39 956+ 110254+ 374 449 [illegible] 502 38 795 111081 417 86 87 798 971 112003 5[illegible] 72 132 283 393 449 87+ 732 113113 55 316 467+ 523 870 941+ 72.

114046 216 436 55 650 752+ 71 78 95 854 61 952 72 115130 255 56 478 650 717 827 53 9[illegible] 116143 95 257 344 483 517 29 951 71 117127 52 59 91 235 489 972 118103 6 281 389 454 97 569 610+ 747 19182 87 232 68 93 403 84 620 741 89 823 909 10 13 94 120065 79 151 52 201 61 67 340 83 765 902 121101 231 47 497 637 723 25 836 963 122151 225 318 42 599 123148 50 348 408 12 652 746 852 955 124158 391 519 739 913 12501[illegible] 552 70 728 883 126111 216 393+ 856 83 127301 440 57 658+ 802 64+ 935 128058+ 448 92 88[illegible] 88 129494 546 671 706 816 130152 208 46 317 432 50 76 500 13 962 131140 354 59 87 543 681 70[illegible] 132186 375 465 79 541+ 692 769 876 133034 151 383 459+ 643 94 719 843 86 910 134285 625 736 938 97 135087 152+ 53 76 309 475 607 67+ 77 852 59 926 58 66 136069 99350 416 48 90 511 53 746+ 74 860 992 137211 33 74 883 447 63 526 68 763 900 138007 37 302 419 47 518 83 622 796 139119 87 20 358 74 431 515 824+ 140004 62 96 107+ 465 514 861 942 58 93141106 238 58 342 89 421 756 82 945 67 142587 606+ 32 841 97 976 143416 60 144007 127 258 412 572 632 755 98[illegible] 145079 159 86 291 353 512 681 963 42 146006 26[illegible] 347 440 43 70 524+696 907 14 147060+ 277 513 16 27 638 719 148000 76 147 71+ 204 496 581 602+ 54 75+ 789+ 149043 195 204 52 342 422 878.

150044 45 347 412 565 707 819 151128 33 3[illegible] 81 444 502 666 733 40+ 849 978 152082 121 284 486 530+ 60 608 32 34 84 837 43 915 42 153135 41 89 94 236 91 321 625 89 834 909 154093 110 353 455 712 896 952 155186 270 71 309 898 987 156051 284 91 334 95 98 589 602 76+ 719 60 835 70 157115 38 391+ 795 918 158579 605 722+ 938 159053 116 239 98 620 22 718 81 806 14 919 69 94 160262 313 16 36 38 79 455 80 647 82 161052 232 330 44 416 17+ 59 76 518 708 22 162060 214 345 84 403 13 52855 613 758 897 163015 50 145 499 833 164159 216 318 587 721 34 50 842 61 165051+ 55 60 701 30+ 936 166214 425 88 560 656 97 738 69+ 884 95 960 79+ 86 167195 301 34 434 508 60 97 755 67 952 99 168046 50+ 171 271 354 643 50 785+ 89 169025 58 184 226 333 99 505 81 619+ 734.

Na numery oznaczone + padły wygrane po[illegible] zł. 500.

PRECZ Z BRUDNEMI DOMAMI!

Tysiące budynków zostaną zburzone.

Za przykładem Londynu obecnie miasta Manchester i Liverpool wprowadzają w życie reformę mieszkaniową na olbrzymią skalę. Znoszą bowiem całe dzielnice odwiecznym domów nie higjenicznych, zawierających mieszkania robotnicze i budują na ich miejsce nowe domy, według wymagań higjeny nowoczesnej.

Rada miejska Manchesteru uchwaliła już tę reformę, która ma być przeprowadzona w ciągu lat pięciu kosztem od pięciu do ośmiu miljonów funtów szterlingów.

Zburzeniu ulegnie 15.000 domów, które w ciągu lat pięciu

zastąpione będą przez nowe,

tak, że całe dzielnice miasta zmienią zupełnie swój wygląd.

Liverpool zaś zamierza dokonać takiej samej reformy kosztem 7.700.000 funt. szterl. W mieście tem mają być zburzone 12.742 domy stare i niehigjeniczne, a na ich miejsce powstanie 15.692 domy nowoczesne, z których 5.000 z ogródkami zprzodu i ztyłu zbudowanych będzie na krańcach miasta, reszta zaś w dzielnicach robotniczych posiadać będzie mieszkania dla 63.006 ludzi.

Nie licząc robotników zajętych przy rozbiórce starych domów, przy budowie nowych znajdzie zatrudnienie w ciągu około dziesięciu lat 2.000 murarzy, sztukatorów i t. p.

Alkohol decyduje o płci potomka.

Niezwykłe eksperymenty uczonych.

W ostatnich czasach coraz większe zainteresowanie w świecie naukowym wzbudza sprawa dziedziczności wogóle, w szczególności zaś zagadnienie dziedziczenia płci. Na ostatnim kongresie ginekologów w Berlinie była, między innemi, roztrząsana kwestja możliwości wpływania według woli na płeć mającego przyjść na świat dziecka. Zdania uczestników kongresu były podzielone — podczas gdy Unterberger utrzymywał, że podawanie doustne kobietom sody oczyszczonej gwarantuje jednocześnie przyjście na świat potomka płci męskiej, — prof. Schumacher, na podstawie własnych spostrzeżeń. poczynionych w swej klinice, był zdania, że metoda Unterbergera nie daje wyników przekonywujących.

O ile kwestja dziedziczenia płci u ludzi pozostaje otwartą, to próby oddziaływania niektórych połączeń chemicznych na płeć potomstwa u zwierząt dały rezultaty, przynajmniej do pewnego stopnia, pomyślne. Doświadczenia dotyczyły wpływu alkoholu na płeć potomstwa u białych myszy. Samcom wstrzykiwano alkohol w ciągu paru miesięcy, robiąc przerwę trzymiesięczną pomiędzy

dwiema serjami zastrzyków.

Przekonano się, że potomstwo alkoholizowanych samców i samiczek normalnych wykazywało inne stosunki liczbowe płci, niż jak bywało zwykle.

W innym szeregu doświadczeń, gdzie w obrębie tej samej grupy zwierząt ustalono stosunki liczbowe płci nowonarodzonych myszek w okresie przed zastrzykiwaniem samcom alkoholu, w okresie alkoholizowania i po jego zaprzestaniu, według kolejności grupy przedstawiały się następująco: 41, 56 i 45 proc. samców. Widzimy, że w okresie alkoholizowania samców wśród potomstwa

przeważała płeć męska,

podczas gdy w dwóch innych — przeważała płeć żeńska. Zastosowanie zamiast alkoholu roztworów alkaloidów, (yohimbiny i kokainy) dało u myszy wyniki podobne. Stosowanie zastrzyków samiczkom jak się przekonano, nie wpływa na odchylenie liczebności stosunku płci potomstwa od stosunków, istniejących w warunkach normalnych.

Bezpieczeństwo przedewszystkiem!



Mały kandydat na łyżwiarza zabezpieczony od upadku dwiema poduszeczkami.

Pierwszy marsz żołnierza.

Piękna uroczystość w Wiedniu.

W Wiedniu obchodzono uroczyście czterdziestą rocznicę powstania słynnego marsza wojskowego „Deutschmeister" przez uczczenie specjalnym koncertem i obchodem żyjącego dotychczas kompozytora tego marsza Wilhelma - Augusta Jurka.

Najciekawsze jest to, że Jurek skomponował swego marsza, który następnie grany był przez orkiestry wojskowe

całego świata,

odbywając trzyletnią służbę wojskową w stojącym załogą w Wiedniu pułku piechoty „Hoch und Deutschmeister Nr. 4". jako chłopiec dwudziestokilkoletni, nie mający pojęcia o kompozycji i grający tylko znośnie na fortepianie.

Dopiero po odbyciu służby wojskowej, gdy marsz jego był już entuzjastycznie przyjęty przez ogół, Jurek, pracując

w wiedeńskiej drukarni państwowej,

oddał się w chwilach wolnych od pracy studjom muzycznym i stał się czasem kompozytorem całego szeregu marszów, tańców i pieśni popularnych, do których sam pisał teksty.

—xxx—

A może kieliszeczek „alko-kawy"?

Będziemy pili oryginalną wódeczkę.

Zniesienie paragrafu 18-go konstytucji, czyli powrót do używania, do kupna i sprzedaży wszelakich alkoholi w Stanach Zjednoczonych, stał się powodem do przewrotu w rozmaitych gałęziach

przemysłu i wytwórczości.

Przewrót taki zapowiadają również w dziedzinie produkcji kawy. Zastój w produkcji kawy znany jest powszechnie. Czyniono wszelakiego rodzaju wysiłki, aby ceny kawy zbytnio nie obniżać. Więc topiono tysiące i tysiące worków w morzu; wynaleziono różne sposoby, aby

kawą tuczyć nierogaciznę,

czy inny inwentarz; chciano ziarnkami kawy brukować ulice; obmyślano środki, służące do przemiany kawy w rodzaj mierzwy; sproszkowaną kawę zbijano w cegły, mające służyć do opalenia pieców i t. p. Nic nie pomagało na klęskę nadprodukcji. Zwłaszcza Ameryka południowa, a poszczególe Brazylja, cierpiały dotkliwie skutkiem klęski.

Z chwilą zniesienia t. zw. prawa suchości w Stanach Zjednoczonych wpadli wytwórcy kawy na nowy pomysł, mianowicie na wyrabianie

alkoholu z kawy.

Według doniesień ze środkowej i południowej Ameryki, doświadczenia czynione w specjalnie do tego celu urządzanych gorzelniach, doprowadzić miały do wybornych skutków, czyli do przekonania się, że z ziarnek kawy wytwarzać można doskonały spirytus, oraz różne gatunki

wódek i likierów.

Dotychczas znano jedynie likier słodki, nazwany „Mokka - Liqueur". Oczekiwać należy pojawienia się na rynkach wódczanych, jaknajrozmaitszych gatunków wódek, wyrabianych z kawy.

Najaktualniejsze hasło świata.

Szukajmy nowej kopalni złota!

Ilość wydobywanego kruszcu gwałtownie się zmniejsza.

Dużo się ostatnio pisze i mówi o złocie. „Pokrycie złotowe", „rynek złota", to są mniej więcej tytuły najrozmaitszych artykułów, zamieszczanych w dodatkach gospodarczych i handlowych pism codziennych. Ten żółty metal który jest przedmiotem

pożądania całego świata,

znany jest i istnieje od bardzo dawna. Złoto jest metalem, którego jeszcze na drodze syntetycznej otrzymać nie można i który znajduje się w niewielkich ilościach w ziemi w różnych częściach naszego globu.

Wiadomo jednak, że wszystkie skarby naturalne sczasem

ulegają wyczerpaniu,

Interesujące jest zatem zagadnienie, na jak długo jeszcze wystarczy nam złota i co nastąpi wówczas, gdy złota na świecie zabraknie. Tak stare, jak ludzka kultura jest również pojęcie o tem, że złoto należy do najbardziej cennych metali. Zanim człowiek nauczył się cenić żelazo i miedź i z metali tych wykonywać potrzebne przedmioty, znał już zalety i posiadał umiejętność obróbki złota. Sześć tysięcy lat przed Nar. Chr. używano już złota do wyrobu najrozmaitszych ozdobnych przedmiotów. a 1.500 lat przed Nr. Chr. król Thumotis III w Egipcie posiadał już racjonalne eksploatowaną kopalnię złota. O wielkiem pożądaniu złota świadczy chociażby fakt, że całe średniowiecze upłynęło pod znakiem

poszukiwania „kamienia filozoficznego",

zapomocą którego możnaby mniej wartościowe metale uszlachetniać i otrzymywać tak upragnione przez wszystkich złoto. Tymczasem jednak ponieważ nikt dotychczas nie wynalazł żadnego „kamienia filozoficznego" i prawdopodobnie nigdy nie wynajdzie, musimy się zadowalniać tem tylko złotem, które otrzymujemy na drodze kopalnej z ziemi. Złoto służy obecnie również i do ustalania podstaw pewnych stałych wartości, służy jako podstawowa miara, jednakowa dla całego świata, ułatwiająca znacznie porozumienie wzajemne i umowy handlowe. Tem bardziej jest wobec tego interesująca kwestja, czy ilość złota na świecie ulegnie zmniejszeniu i czy w skarbcu ziemi duży jest jeszcze zapas starego kruszcu.

Statystyki wydobywanego złota istnieją stosunkowo od niedawna. Ile złota wydobyto wogóle na całym świecie, tego dzisiaj

obliczyć nie można.

W każdym jednak razie złota wydobywa się znacznie mniej, aniżeli się to zdaje przeciętnemu laikowi. W roku 1932 wydobyto na całym świecie 80 miljonów tonn żelaza, złota natomiast wydobyto 700 tonn. W średniowieczu wydobyto ogółem 32 tysięcy tonn złota. W każdym razie przeciętna roczna produkcja złota na całym świecie wynosi 600 tonn, wartości 3.4 miljardów złota.

Na całe złoto, wydobyte w ciągu wieków, pozostało na świecie. Złoto ulega częściowemu zniszczeniu i zawsze pewna ilość jego

znika z powierzchni ziemi.

Znaczna część złota, wydobytego i przerobionego spoczywa na dnie oceanów i niema sposobu uniknięcia wypadków zatonienia okrętów a wiadomo, że na każdym okręcie znajduje się pewna ilość złota, bądź w monetach, bądź w sztabach, bądź w kosztownościach. Znane są również wypadki zatonięcia całych ładunków złota, które do dzisiejszego dnia spoczywają na dnie oceanu.

Ogromna ilość złota używana bywa do wyrobu kosztowności i klejnotów, największa jednak ilość spoczywa w dobrze strzeżonych skarbcach bankowych. Banki całego świata posiadają w swych skarbcach złota w sztabach i monetach na sumę

400 miljardów złotych franków.

Głównemi dostarczycielkami złota są: Afryka, Kanada, Stany Zjednoczone, Rosja i Austrja. Otóż, jak obecnie stwierdzono, ilość złota na całym świecie gwałtownie się zmniejszyła i zmniejszyła się również ilość wydobywanego złota w St. Zjedn. poczęła się gwałtownie zmniejszać już od r. 1913. W roku 1929 wydobyto na obszarze St. Zjedn. zaledwie 66 tonn złota, podczas gdy przeciętna produkcja amerykańska w latach przedwojennych wynosiła 130 tonn rocznie. Głównym skarbcem złota jest niedawno stosunkowo odkryta kopalnia w Johannesburgu w Transwaalu. Rok rocznie wydobywa się stamtąd

około 30 miljonów tonn kruszcu,

który po przepłókaniu daje 330 tonn złota rocznie. Stanowi to 60 proc. całej światowej produkcji. Obliczono jednak, że jeżeli w najbliższych kilkudziesięciu latach nie znajdzie się żadnej nowej kopalni złota, zapas istniejącego dotychczas gwałtownie się skurczy i pewnego dnia świat zostanie „bez złota".

Oryginalny zwyczaj w Szwecji.



W dniu św. Łucji, obchodzonym w całej Szwecji z niezwykłą uroczystością obiera się „dziewicę św. Łucji", która z oryginalną koroną płonących świec bierze udział w pochodzie.

Doświadczenie holenderskiego lekarza.

Żywot 50 zdrowych młodzieńców.

Niewątpliwie, zdrowie daje zadowolenie, spokój i pogodę ducha, lecz niezawodnie myli się ten, kto przypuszcza, iż wybitne zdrowie może zapewnić długi żywot. Teoretycznie tak być powinno, lecz nie daje się to zastosować w praktyce.

Niedawno wyszła księga doktora Toupet „O dużych miastach", w której autor opisuje autentyczny fakt treści następującej:

W roku 1890 podczas poboru do wojska pewien holenderski lekarz, badając młodych rekrutów, wybrał spośród nich 50 najzdrowszych. Wszyscy ci młodzi ludzie odznaczali się nadzwyczajną tężyzną i zdrowiem, t. j. wszystkie ich organy wewnętrzne pracowały bez zastrzeżeń. Doktór przeznaczył dla każdego z nich kartkę, śledząc za każdym z oddzielna przez całe życie.

15 lat temu ów higjenista zmarł, lecz rozpoczęta przez niego praca nie była zaniedbana — kontynuowali ją uczniowie nieboszczyka. O poszczególnych „objekach" od czasu do czasu przychodziły wiadomości, gdyż nikt z przeznaczonych na badanie nie był stracony z oczu. Było to nietrudne ze względu na holenderską akuratność, jak również niewielki teren kraju.

W roku 1930 opublikowano rezultaty powyższej pracy. Godnym uwagi faktem jest to, że z 50 idealnie zdrowych mężczyzn — 22 skończyło życie, nie dosięgnąwszy 60 lat. W tych doświadczeniach rezultaty są w przybliżeniu tanie, jakoby badań dokonywano na ludziach o przeciętnem zdrowiu.

Wywody te są jakby niezgodne z logiką, lecz inicjator ich, był dosyć pewny siebie, aby wywiązać się należycie ze swej działalności. W wyniku spostrzeżeń, badacze ustalili, że długolecie u ludzi zależne jest przeważnie od pewnych funkcyj organicznych.

J. K.

—xxx—

Opowiastka dla palaczy

(Z bułgarskiego).

Pewnego dnia Mahomet podczas swej wędrówki dostrzegł w polu zamarzającą z zimna żmiję. Ulitował się nad nią, podniósł i ogrzał na swem łonie. Gdy żmija powróciła do przytomności rzekła:

— Boski proroku muszę cię ukąsić.

— Za co? — zapytał zdumiony Mahomet.

— A za co twój ród wiecznie nas prześladuje i dąży do tego,

żeby nas wytępić?

— A czyż twój ród nie wojuje wiecznie z nim? Zresztą, jak możesz tak szybko zapomnieć, że ci ocaliłem życie? — skarcił ją prorok.

— Wdzięczność na tym świecie nie istnieje, — odrzekła mu żmija. — A jeśli cię teraz oszczędzę, ty sam albo kto inny zabije mnie z pewnością. Nie, klnę się na Ałłaha, muszę cię ukąsić.

— E, ponieważ tak zaklęłaś, nie będę cię więcej przekonywał. I abym nie był twego krzywoprzysięstwa przyczyną, masz, ukąś mnie! — dodał Mahomet i wyciągnął rękę ku żmii

Ta go ukąsiła. Wówczas przywarł ustami do miejsca ukąszonego, wyssał jad i wypluł go na ziemię.

Na miejscu tym

wyrosła roślina,

która łączy w sobie jad żmii z męką proroka, a nazywanym tytuniem od tureckiej nazwy „tiutiun".

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Podsłuchane.

PAMIĘTNIK.

Panna Elwira odbywa podróż do Ameryki Po drodze pisze pamiętnik.

20 listopada. Niebo pogodne Kapitan przygląda mi się z zainteresowaniem.

21 listopada. Morze zaczyna się burzyć. Kapitan staje się niespokojny.

22 listopada. Kapitan wyznał mi dziś swą miłość.

23 listopada. Kapitan przysięga, że wysadzi okręt w powietrze jeżeli go nie wysłucham Nie uległam się!

24 listopada. Bez zmian.

25 listopada. Uratowałam 762 osobom życie...

PROSTE.

— Jak się pan nazywa?
— Szczypczowlszczewicz!
— Jak się to pisze?
— Tak, jak się wymawia!

Anglja nagradza czołowego sportowca.



Prezydent brytyjskiego związku tennisowego Sir John Hoare wręcza zdobywcy pucharu Davisa dla Anglji Austinowi (po lewej stronie) złoty medal i złotą papierośnicę.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.